INFORMATOR

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Warszawie

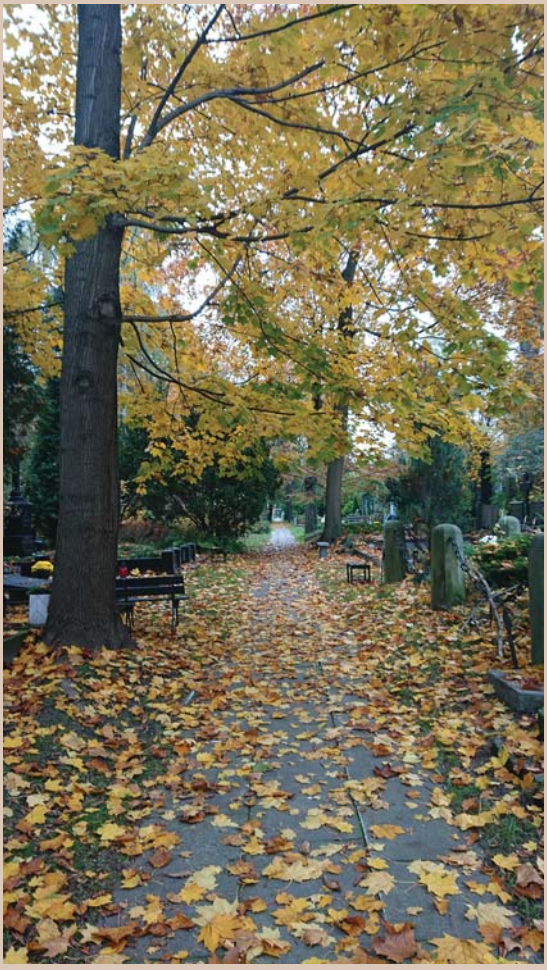

W numerze m.in.:

- o polsko-szwedzkich spotkaniach parafii partnerskich
- o wizycie delegacji PEA Świętej Trójcy w Berlinie
- o XXIX Ogólnopolskim Forum Kobiet Ewangelickich
- o debacie: Europa – szansa czy zagrożenie dla naszych wartości?
- w cieniu wojny – refleksje wolontariuszy wspierających uchodźców
- informacje o działalności chóru, szkoły, przedszkola i planowanych koncertach
- O Wiskitkach i Rudolfie Gudlachu

Nr 4 (114) 2022

ŚWIĘTO REFORMACJI

SPIS TREŚCI:

Wstęp, *ks. Piotr Gaś* 3

WYDARZENIA

Rada Parafialna, Komisja Rewizyjna i Delegaci do synodu Diecezji Warszawskiej, *Aldona Karska* 5

Nabożeństwo młodzieżowe 7

Wycieczka młodzieżowa śladami ks. dr. Marcina Lutra, *ks. Sebastian Madejski* 9

Polsko-szwedzkie spotkanie parafii partnerskich we Wrocławiu, *Justyna Stanisławska* 13

Poznajmy się lepiej i świętujmy wspólnie, Wizyta delegacji PEA Świętej Trójcy w Berliner Dom, *Paulina Halamska* 15

Nowy rok szkolny, *Elżbieta Byrtek* 18

XXIX Ogólnopolskie Forum Kobiet Luterańskich, *Aldona Karska* 19

Rozmowy pod kopułą: Europa – szansa czy zagrożenie dla naszych wartości? *Aldona Karska, Anna Radwan* 22

Pamiątkowa tablica w miejscu dawnego cmentarza ewangelickiego w Pęclinie, *ks. Sebastian Madejski* 25

Młodzież warszawska na OZME, *ks. Sebastian Madejski* 26

W CIENIU WOJNY

O wolontariacie, uczuciach i wspomnieniach, *Justyna Stanisławska* 27

O wolontariacie i uchodźcach, *Justyna Florianowicz-Błachut* 30

Ja wolontariusz, refleksje po pół roku działania, *Małgosia Zych* 31

INFORMACJE

Praca chóru w parafii Świętej Trójcy, *Ula Koza* 32

Działalność szkoły i przedszkola na ul. Rosoła 33

Biblioteka parafialna 35

Koncerty organowe, *Damian Skowroński* 36

Z KART HISTORII

Z Wiskitek w szeroki świat, *Alicja Sadomska* 37

Okruszki z rodzinnych wspomnień, *Maria Chmiel* 39

ZAUWAŻONE W PODRÓŻY

Wieś Świecie, *Danuta i Michał E. Weigle* 41

WSPOMNIENIA

śp. Helena Toeplitz 43

śp. Piotr Weigle 44

SŁOWO OD PROBOSZCZA

Siostry i Bracia w Chrystusie,

Ks. radca Piotr Gaś – proboszcz Parafii E-A Świętej Trójcy

w ostatni dzień października sprawujemy uroczystą liturgię we wspólnocie chrześcijan utożsamiających się z luterańską tradycją. To szersze grono niż ewangelicy wywodzący swoje duchowe korzenie z nurtu Reformacji wittenberskiej. To nasze święto, podkreślamy czasem, my, luteranie. Jeśli takie twierdzenie jest w pełni zasadne, to tym bardziej należy zauważyć innych uczestników nabożeństw w Pamiątkę Reformacji obchodzoną 31 października. Są wśród nich osoby z Kościołów ewangelicko-reformowanego i ewangelicko-metodystycznego, z Kościoła rzymsko-katolickiego oraz inni chrześcijanie, którzy aktualnie nie są związani z żadną wspólnotą instytucjonalnego Kościoła. W minionych latach byli z nami także ludzie ciekawi miejsca, wspólnoty i liturgii, w trakcie której przywołuje się pamięć o wydarzeniach zapoczątkowanych ogłoszeniem 95 tez przez doktora Lutra – wittenberskiego teologa.

Dzieje się coś wielkiego, istotnego i głęboko chrześcijańskiego, kiedy przebywamy razem – zwłaszcza 31 października – wspólnie śpiewamy, rozważamy Pismo Święte, razem wypowiadamy chrześcijańskie Credo i wyznając jeden Chrzest Święty nie stajemy nikomu na drodze do udziału w Eucharystii ze względu na Jezusa Chrystusa, bo przecież On wprowadza nas do Bożej rodziny. W liturgii Wieczerzy Pańskiej wspólnie modlimy się tak, jak naucza nas modlić się Jezus Chrystus: Ojcze, nasz! Tak modlą się Boże dzieci! Siostry i bracia Chrystusa, umiłowani przez Boga, obdarowani i posłani, aby trwać w miłości Bożej i dzielić się Bożymi darami.

Kiedy w ostatni dzień października wspominamy reformacyjne wydarzenia, nie sposób nie wspomnieć, że przebywanie razem stale wymaga pokonywania tego, co przeszkadza nam być razem. Przy czym nie jestem pewien, czy zawsze dostrzegamy to, co nam przeszkadza być razem? A w konsekwencji słowa o jedności, o podziałach, potrzebie bycia razem wokół Chrystusa, uznajemy za przesadzone, puste, zbędne. Myślę o przewodnim słowie w Pamiątkę Reformacji: *Fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus. (1 Kor 3,11)*

Czy pamiętamy, dlaczego apostoł wypowiedział to zdanie? „*Kiedy ktoś mówi: Ja jestem Pawła, a inny: ja Apollosa, to czy nie jesteście tylko ludźmi? Kim bowiem jest Apollos? Kim zaś jest Paweł? Sługami, przez których uwierzyliście, każdy zgodnie z tym, co Pan mu powierzył. Ja zasadziłem, Apollos podle-*

wał, ale Bóg dawał wzrost. Tak więc ani ten, kto sadzi, ani ten, kto podlewa nic nie znaczą, tylko Bóg, który daje wzrost. Ten zaś kto sadzi, jak i ten, kto podlewa, stanowią jedno, a każdy otrzyma swoją zapłatę, stosownie do swojej pracy. Jesteśmy bowiem współpracownikami Boga. Wy jesteście uprawną rolą Boga, Jego budowlą. Zgodnie z udzieloną mi łaską Boga niczym umiejętny architekt położyłem fundament, inny natomiast na nim buduje. A każdy niech zważa na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego niż ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus." (1 Kor 3, 4-11)

Proszę, żebyśmy wszyscy pamiętali, że świętowanie Pamiątki Reformacji oznacza powrót do początku. Do fundamentu, czyli *„do tego, co daje czemuś początek; lub jest podstawą istnienia, trwania czegoś".* Apostoł przypominał zborowi w Koryncie, że Jezus Chrystus jest fundamentem, początkiem, podstawą istnienia, trwania! Doktor Luter zgodnie z udzieloną mu łaską Boga w innym czasie, w XVI wieku, odnalazł w Jezusie Chrystusie fundament i podzielił się tym przeżyciem z Kościołem. Tylko tyle i aż tyle!

Jeśli więc nazywamy się czasem luteranami, pamiętajmy, że nie o to chodziło Lutrowi, abyśmy dumnie utożsamiali się z doktorem Lutrem. Chodzi o to, aby Kościół wracał jedynie do Chrystusa, bo On jest fundamentem, początkiem, podstawą istnienia i trwania.

W ostatni dzień października w roku 2022 w Pamiątkę Reformacji wracamy w rozmyślaniu do Chrystusa. Chcemy też postawić sobie pytanie, na ile jesteśmy zaangażowani w głoszenie Ewangelii Chrystusowej, która jest prawdziwym skarbem Kościoła. Żyjemy w niespokojnym świecie, który potrzebuje ratunku i nadziei, a ci, którzy mają pewność, że nadzieją dla świata jest Chrystus, powinni z jeszcze większym zaangażowaniem mówić o tym i swoją postawą zachęcać innych do odkrywania, że jedynie Chrystus jest dawcą prawdziwego pokoju. Jedynie przez Niego i w Nim mamy dostęp do Ojca w niebie, i już teraz możemy cieszyć się pewnością zbawienia.

Marcin Luter przeszedł do historii świata. Bóg zawołał go do siebie. Wierzymy, że jest już w domu Ojca niebiańskiego. My, wraz z całym Kościołem, jesteśmy w drodze do naszego Ojca.

ks. Piotr Gaś

2022
ROK JEDNOŚCI

WYDARZENIA

RADA PARAFIALNA, KOMISJA REWIZYJNA I DELEGACI DO SYNODU DIECEZJI WARSZAWSKIEJ KADENCJI 2022-2027

29 maja po nabożeństwie głównym, w kościele odbyły się wybory do rady parafialnej, komisji rewizyjnej oraz delegatów do synodu diecezjalnego. Kandydaci z krótkimi notkami biograficznymi byli przedstawieni zborowi na łamach Informatora Parafialnego nr 3(113)2022. Podczas zebrania wyborczego każdy z nich przedstawił się osobiście.

Wyniki tajnego głosowania do poszczególnych gremiów przedstawiają się następująco:

Rada Parafialna kadencji 2022-2027:

1. Marcin Jacoby - 80 głosów
2. Joanna Keber - 77 głosów
3. Agnieszka Bednarkiewicz-Sowińska - 68 głosów
4. Igor Chalupec - 66 głosów
5. Emilia Klein-Dębek - 56 głosów
6. Marcin Benke - 53 głosów
7. Michał Hasiuk - 53 głosów
8. Paulina Halamska - 50 głosów
9. Michał Kleinschmidt - 45 głosów

zastępcy:

1. Piotr Kociumbas - 32 głosów
2. Piotr Kędziora-Babiński - 24 głosów

Poza tym w skład rady parafialnej w chodzą z urzędu duchowni:
proboszcz – ks. Piotr Gaś, ks. Małgorzata Gaś oraz ks. Sebastian Madejski
oraz przedstawicielka katechetów – Elżbieta Byrtek

Komisja Rewizyjna kadencji 2022-2027:

1. Marcin Senderski - 78 głosów
2. Agnieszka Czarnecka - 77 głosów
3. Cezary Grzybowski - 77 głosów

Delegaci do Synodu Diecezji:

1. Andrzej Weigle - 80 głosów
2. Olga Sztejnert-Roszak - 77 głosów
3. Jakub Cupriak-Trojan - 64 głosów
4. Przemysław Florjanowicz-Błachut - 63 głosów
5. Agnieszka Bednarkiewicz-Sowińska - 61 głosów
6. Igor Chalupec - 59 głosów
7. Juliusz Gardawski - 55 głosów
8. Stanisław Miścicki - 47 głosów

zastępca:

1. Emilia Klein-Dębek - 44 głosów

26 czerwca 2022 roku podczas nabożeństwa Biskup Diecezji Warszawskiej ks. Jan Cieślar dokonał wprowadzenia w urząd nowej Rady Parafialnej (RP) wybranej na okres pięciu lat (2022-2027) oraz członków parafialnej Komisji Rewizyjnej.
Po tym nabożeństwie odbyło się posiedzenie w celu wyboru członków Prezydium nowej Rady Parafialnej i przewodniczącego nowej Komisji Rewizyjnej.
Najpierw wybrano przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i w tajnym głosowaniu członkowie komisji wybrali **Cezarego Grzybowskiego.**
Następnie członkowie Rady Parafialnej w głosowaniach wybrali prezesa Rady Parafialnej, którym został proboszcz Parafii – **ks. Piotr Gaś,** a kuratorem, czyli zastępcą prezesa RP – **Igor Chalupec**, który pełnił tę funkcję w poprzedniej kadencji. Sekretarzem RP wybrano Emilię **Klein-Dębek,** a skarbnikiem została **Joanna Keber.**

Aldona Karska

Rada Parafialna 2022-2027 z bp. Janem Cieślarem

NABOŻEŃSTWO MŁODZIEŻOWE 15 maja 2022 r.

15 maja w podziemiach Kościoła E-A św. Trójcy w Warszawie odbyło się kolejne Nabożeństwo Młodzieży Ewangelickiej.

Liturgię poprowadziła młodzież z trzech parafii ewangelickich w Warszawie wraz z ks. Sebastianem Madejskim i ks. Grzegorzem Frydą.

ks. Sebastian Maedejski iz uczestnikami nabożeństwa

Teksty biblijne w języku ukraińskim odczytała Katya Nikonorova - asystentka biskupa Pavla Shvartsa. Modliliśmy się za pokój w Ukrainie i na świecie, za tegorocznych maturzystów i za wszystkich tych, którzy cierpią z powodów zdrowotnych i ekonomicznych. W śpiewie towarzyszyli nam Ania Gaś na pianinie i Krzysztof Breiter na gitarze.

,,My dzisiaj również dużo śpiewamy, bo chcemy dziękować Bogu za to, że Ewangelia o Zmartwychwstałym i Żyjącym Chrystusie wlewa w nasze serca Pokój, chcemy dziękować za to, że to miłość, której nauczył nas Jezus uwrażliwia nasze serca na potrzeby naszych bliźnich, czyli ludzi którzy potrzebują teraz naszego wsparcia. Ponadto śpiewamy ku pokrzepieniu naszych serc, śpiewamy dla Boga, ale śpiewamy też dla siebie, bo czujemy, że w tym trudnym czasie nasze dusze potrzebują ukojenia. AMEN.” - tymi słowami stud. teol. Zofia Niemczyk zakończyła kazanie i z nimi zostawiamy Was wszystkich w tym tygodniu, dziękując Wam za obecność i wspólną modlitwą.

Po nabożeństwie w sali parafialnej odbył się poczęstunek przygotowany przez Panie z Ukrainy, mieszkające w Parafii E-A. Świętej Trójcy w Warszawie. Panie przegotowały przepyszne *pielmieni* z mięsem, *wareniki* z ziemniakami, naleśniki z serem i z grzybami, a na deser ciasto z jabłkami i „Napoleon”.

Ogromnie Paniom dziękujemy za te wspaniałe ukraińskie przysmaki.

❑

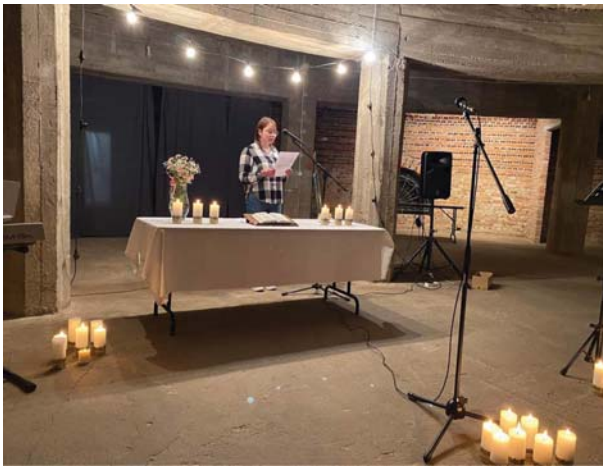

WYCIECZKA MŁODZIEŻOWA ŚLADAMI KS. DR. MARCINA LUTRA

W dniach 24-28 sierpnia konfirmanci wybrali się na wycieczkę śladami ks. dr. Marcina Lutra. Wczesnym rankiem 24 sierpnia po modlitwie przed kościołem świętej Trójcy w Warszawie wsiedliśmy do autokaru i ruszyliśmy w kierunku granicy polsko-niemieckiej. Podróż trwała praktycznie cały dzień, był to czas, aby się poznać, zintegrować a nawet wspólnie śpiewać pieśni.

Dopiero wieczorem dojechaliśmy do cichego miasteczka Eisenach, w którym to urodził się Johann Sebastian Bach a także uczęszczał do szkoły św. Jerzego Marcin Luter. Ojciec języka niemieckiego to właśnie tam nauczył się łaciny i został w tej język wtłoczony na wiele lat, dopóki nie podjął decyzji o reformie Kościoła w oparciu o Pismo Święte przetłumaczone na język zrozumiały dla ludu. Natomiast Piąty Ewangelista (jak popularnie nazywany jest J.S. Bach) w mieście tym uczył się gry na różnego rodzaju instrumentach, które mieliśmy okazję zobaczyć w piątek, gdy udaliśmy się do muzeum Bacha.

Skorzystaliśmy z noclegu w schronisku młodzieżowym w Eisenach. Po śniadaniu w czwartek 25 sierpnia zebraliśmy się w dużej sali, aby wspólnie rozpocząć dzień modlitwą i pieśnią. Towarzyszyły nam hasła z książeczki „z Biblią na co dzień". Był czas na rozmowy i pracę w małych grupach, podczas których mogliśmy porozmawiać o spotkaniu Jezusa z Natanaelem (J 1,43-51). Tego dnia udaliśmy się do Erfurtu – miasta, gdzie Marcin Luter studiował prawo a następnie wstąpił do klasztoru augustianów eremitów. Po klasztorze oraz mieście oprowadził nas student teologii Jeremi Budniak. O godzinie 12:00 wzięliśmy udział w krótkiej modlitwie w kaplicy klasztoru. Był to bardzo wzruszający moment. Słyszeliśmy pieśni po łacinie i w języku niemieckim dokładnie w tym samym miejscu, gdzie młody Marcin Luter modlił się i prosił Boga o wskazanie mu życiowej drogi. W Erfurcie zwiedzaliśmy miasto przechadzając się po jego wąskich ulicach, niegdyś w czasach Marcina Lutra Erfurt słynął ze swojego bogactwa zdobytego na handlu barwnikami do tkanin. Współcześnie miasto to jest siedzibą biskupstwa katolickiego oraz ewangelickiego Kościoła Środkowych Niemiec (EKM). Po powrocie do Eisenach zakończyliśmy dzień pełen wrażeń modlitwą i pieśniami. Rozważanie przygotowała studentka teologii Zuzanna Welman, podzieliła się z nami swoimi refleksjami dotyczących Księgi Estery.

Piątek 26 sierpnia spędziliśmy w Eisenach, a dokładnie na Zamku Wartburg. Młodzieży szczególnie podobał się ten majestatycznie położony gród, który był schronieniem

dla Marcina Lutra po wydarzeniach na sejmie w Wormacji. Tam Ojciec Reformacji przetłumaczył Nowy Testament na język niemiecki (tzw. Septembertestament). Dokładnie zwiedzaliśmy każdy dostępny dla turystów kąt. Widzieliśmy piękne freski autorstwa Moritza von Schwinda. Odcisnęliśmy na ogromnej prasie kartę książki jak w czasach Jana Gutenberga. Mieliśmy okazję wypatrywać na ścianie pokoju Marcina Lutra sławnej plamy po kałamarzu. Dowiedzieliśmy się również jak ważny dla niemieckiej kultury i historii jest to miejsce. Zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie i podziwialiśmy widoki ze góry, na której umieszczona jest warownia. Po południu udało nam się spędzić czas w Muzeum Jana Sebastiana Bacha (Bachmuseum). Usłyszeliśmy krótkiego koncertu na żywo pełnego ciekawostek o życiu kompozytora. Potem wsiedliśmy do autokaru i wyruszyliśmy do Wittenbergi, naszego głównego celu podróży.

Przyjechaliśmy do miasta Reformacji późno wieczorem, zdążyliśmy jeszcze spotkać się na modlitwie wieczornej i posłuchać refleksji na temat przyjaźni w Piśmie Świętym. Po wieczornej modlitwie jeszcze długo rozmawialiśmy i cieszyliśmy się nowym miejscem. W sobotę po śniadaniu odbyła się gra miejska „Wittenberga miasto Reformacji". Młodzież została podzielona na cztery zespoły, które konkurowały ze sobą wykonując zadania w różnych miejscach miasta. Zadania, które musiała wykonać młodzież to m.in.: Zrób kreatywne selfie z Lucasem Cranachem i wyślij do Zuzi Welman na Whatsapp; Odszyfruj nazwę dzieła Filipa Melanchtona; odpowiedz poprawnie na 5 zagadek ks. Sebastiana; Znajdź pomnik Marcina Lutra na rynku w Wittenberdze; Opowiedz 3 ciekawostki na temat Kościoła Miejskiego itd.

Po obiedzie w sobotę zostaliśmy oprowadzeni przez profesjonalnego przewodnika po mieście Marcina Lutra. Mogliśmy zadać mu pytania i dowiedzieć się jak żyje się obecnie w mieście Reformacji. Widzieliśmy Dom Lucasa Cranacha, Kościół Zamkowy, Kościół Miejski, Ratusz, Dom Marcina Lutra i wiele innych mniej znanych miejsc

w Wittenberdze. Jak to mieliśmy w zwyczaju zakończyliśmy dzień modlitwą i pieśniami.

W niedzielę wcześnie rano, o godz. 7:00 zaczęliśmy dzień Pański nabożeństwem w Kościele Zamkowym w Wittenberdze. Było to dla nas niezapomniane przeżycie modlić się i słuchać Słowa Bożego w kościele, gdzie Marcin Luter głosił kazania i gdzie rozpoczęła się Reformacja. Waleria wykonała dla nas trzy utwory na skrzypcach. Mikołaj, Ewa, Oskar oraz Jacek przeczytali modlitwy, natomiast Zofia i Antoni przeczytali fragmenty pisma Świętego przeznaczone na niedzielę. Kazanie oraz Komunię Świętą poprowadziłem zgodnie z nauką i liturgią naszego Kościoła. Po nabożeństwie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie przed drzwiami Kościoła Zamkowego. W ten sposób zakończyliśmy główny etap naszego wyjazdu śladami Marcina Lutra. Tego samego dnia wróciliśmy do Warszawy z plecakami pełnymi pamiątek, a też z głowami pełnymi wspomnień.

Nasza grupa liczyła 20 osób. Była to dobrze zorganizowana grupa, jednak miałem nadzieję na większą frekwencję. Ufam, że w przyszłych latach będzie większe zainteresowanie wśród młodzieży takimi wyjazdami, szczególnie teraz gdy młodzież będzie mogła zachęcić swoich rówieśników do angażowania się w parafii i uczęszczanie na spotkania młodzieżowe, które odbywają się w każdy wtorek w roku szkolnym o 17:30.

ks. Sebastian Madejski
wikariusz PEA Św. Trójcy

POLSKO-SZWEDZKIE SPOTKANIE PARAFII PARTNERSKICH

Wrocław, Warszawa 2022

Uczestnicy spotkania polsko-szwedzkiego we Wrocławiu

W dniach 15-18 września gościliśmy w Polsce delegacje parafii partnerskich z Diecezji Uppsala luterańskiego Kościoła Szwecji. Spotkanie odbyło się we Wrocławiu w Parafii Opatrzności Bożej. Naszą parafię reprezentowali: ks. Piotr Gaś, członkini Rady Parafialnej Paulina Halamska oraz koordynatorka projektów Justyna Stanisławska. Po krótkiej wspólnej modlitwie spotkaliśmy się, aby wymienić nasze spostrzeżenia odnośnie sytuacji międzynarodowej w świetle dwóch ważnych wydarzeń – wojny w Ukrainie oraz ostatnich wyborów parlamentarnych w Szwecji. Zarówno polscy jak i szwedzcy delegaci wyrazili głębokie zaniepokojenie zjawiskiem umacniania się w Europie środowisk narodowych i nacjonalistycznych, a także szerzących się postaw braku tolerancji i empatii w stosunku do uchodźców, osób i środowisk mniejszościowych lub zagrożonych różnego rodzaju wykluczeniem, stojących w sprzeczności z wartościami chrześcijańskimi.

Wieczorem, podczas spaceru głównymi ulicami miasta, ks. Paweł Mikołajczyk opowiadał nie tylko historię parafii, która nas gościła, ale przybliżył nam dzieje Wrocławia i przedstawił życie mieszkających tam luteranów.

Następnego dnia wzięliśmy udział w spotkaniu warsztatowym poświęconym tematowi pokoju i jego budowania zarówno

w parafiach, jak i mniejszych lokalnych społecznościach. Warsztaty poprowadziła dr Joanna Koleff-Pracka, Dyrektor Centrum Mediacji i Poradnictwa. Dr Pracka przedstawiła nam koncepcję pracy z tzw. eko-mapą, która pomaga w definiowaniu i korzystaniu z zasobów i możliwości działania, które posiadamy jako pojedyncze osoby, ale i jako członkowie lokalnych grup i organizacji w ramach Kościoła lub innych instytucji, z którymi współpracujemy w kraju i za granicą. Stworzenia własnej eko-mapy ma być narzędziem, które pomoże nam rozwiązywać sytuacje konfliktowe i kierunkować skłócone strony do wypracowania pokojowego rozwiązania.

Po wspólnym spotkaniu we Wrocławiu rozjechaliśmy się do naszych parafii partnerskich. Do Warszawy wróciła do nas delegacja Parafii Katedralnej w Uppsali w osobie trzech delegatek: ks. Annici Anderbrand, Przewodniczącej Rady Parafialnej Gunnel Borgegard oraz pracowniczki biura parafii Moniki Reinholtz. Panie zwiedziły warszawską starówkę, a także wzięły udział w Ogólnopolskim Forum Kobiet, w czasie którego przekazały pozdrowienia od szwedzkich parafian. Podczas pobytu w stolicy odbyły również dwa spotkania z przedstawicielami naszej Rady Parafialnej, podczas których omówiliśmy propozycje współpracy na kolejne lata naszego partnerstwa. W niedzielę 18 września, na nabożeństwie zamykającym obrady Forum Kobiet ks. Annica Anderbrand również pozdrowiła naszą wspólnotę i koncelebrowała uroczystość.

Cieszymy się, że przełożone z powodu pandemii i długo wyczekiwane spotkanie mogło się wreszcie odbyć. Po raz kolejny okazało się, że i Polacy i Szwedzi to narody bardzo sobie bliskie, które łączą podobne problemy i które szukają odpowiedzi na podobne pytania. Dobrze, że nadal możemy spotykać się, aby pomagać sobie w pokonywaniu trudności i podejmowaniu wyzwań, jakie stawia przed nami świat.

Justyna Stanisławska

JEDNO CIAŁO
JEDEN DUCH
JEDNA NADZIEJA
TRZYNASTE ZGROMADZENIE
ŚWIATOWEJ FEDERACJI LUTERAŃSKIEJ
2023 • KRAKÓW, POLSKA

POZNAJMY SIĘ LEPIEJ I ŚWIĘTUJMY WSPÓLNIE – WIZYTA DELEGACJI PARAFII ŚWIĘTEJ TRÓJCY W BERLINER DOM

Polsko-niemieckie pojednanie to niełatwy, wieloletni i wciąż trwający proces. Przez długi czas wydawał się wręcz niewyobrażalny, z kolei kiedy się już zaczął – wielu i wiele z nas myślało, miało nadzieję, że będzie nieodwracalny. Rzeczywistość i pomysły rządzących potrafią jednak zaskakiwać, często niemile. Tym cenniejsze są obszary, w których proces ten jest nadal realizowany i pielęgnowany. Do nich można z pewnością zaliczyć partnerstwo warszawskiej parafii Świętej Trójcy z Nadprobostwem i Katedrą w Berlinie – Berliner Dom.

W ramach tego właśnie partnerstwa w dniach 2-3 października 2022 r. delegacja naszej parafii przebywała w parafii katedralnej w Berlinie. W niewielkiej grupie znaleźli się księża Piotr Gaś i Małgorzata Gaś, delegat do synodu diecezji warszawskiej Przemysław Florjanowicz-Błachut, przedstawiciele Rady Parafialnej Paulina Halamska i Piotr Kociumbas oraz Jarosław Błaszkowski ze Studia Lutheraneum.

W niedzielę 2 października o godz. 18.00 odbyło się spotkanie z działającą w parafii berlińskiej grupą roboczą do spraw kontaktów niemiecko-polskich. Z powodu pandemii COVID-19 było to pierwsze takie spotkanie od czasu uroczystości podpisania porozumienia o współpracy między naszymi parafiami jesienią 2019 roku. Teraz mogliśmy nie tylko – jak głosiło hasło przewodnie spotkania – „poznać się lepiej", ale też podsumować dotychczasowe wspólne działania i poszukać możliwości ich kontynuacji w zmieniających się, niełatwych realiach, po pandemicznej przerwie i w trakcie obecnego kryzysu, spowodowanego wojną w Ukrainie. Omawialiśmy m.in. możliwości i plany wzajemnych wizyt, kolejne debaty zaplanowane w cyklu „Rozmowy pod kopułą", współpracę muzyczną kantorów i chórów, a także wspólne publikacje prac historycznych i audioprzewodników po naszych kościołach.

Następnego dnia, w poniedziałek 3 października o godz. 10.00, przyszedł czas na wspólne świętowanie – po raz pierwszy w historii obu naszych parafii polska delegacja brała udział w uroczystym nabożeństwie z okazji Dnia Jedności Niemiec. Na zaproszenie parafii berlińskiej kazanie podczas tego nabożeństwa wygłosił ks. Piotr Gaś. Liturgię prowadziła

ks. dr Petra Zimmerman, kaznodzieja katedralna. Powszechną modlitwę Kościoła odmówili wspólnie ks. Petra Zimmermann i ks. Piotr Gaś, który udzielił też końcowego błogosławieństwa.

W kazaniu, opartym na słowach Psalmu 85, w. 8–11, ks. Gaś przestrzegał przed głupotą imperialnego pojmowania świata, która przyniosła i nadal przynosi tyle zła – ostatnio urzeczywistniającego się szczególnie w napaści Rosji na niepodległą Ukrainę, ale obecnego też w innych częściach globu. Przypominał o ciążącej na rządzących i rządzonych w obu naszych krajach odpowiedzialności za wybór takiej drogi, która będzie nas wszystkich prowadzić do pokoju i sprawiedliwości. Wspominając zadane mu niegdyś pytanie, czy jako Polak odczuwa obawę przed zjednoczonymi Niemcami, wskazał, jakich Niemiec się nie boi, a jakich mógłby się obawiać. Pozostawił nas też jednak z otwartym pytaniem – jakiej Polski mogą się obawiać inne kraje, w tym nasi bezpośredni sąsiedzi?

Wygłoszone kazanie i czynny udział ks. Gasia w liturgii nie były jej jedynymi polskimi akcentami. W pięknej oprawie muzycznej nabożeństwa, przygotowanej przez chór berlińskiej Singakademie i zespół instrumentalny Kammerphilharmonie Berlin, oprócz fragmentów „Missa in Angustiis" Józefa Haydna i utworów kompozytorów ukraińskich, znalazło się też opracowanie modlitwy „Ojcze nasz" Stanisława Moniuszki, zaś oficjalny hymn Europy, „Oda do radości" Ludwiga van Beethovena, który zabrzmiał na zakończenie, był śpiewany kolejno w języku polskim i niemieckim. Ponadto kolekta zbierana bezpośrednio podczas nabożeństwa oraz wpłaty na konto, do których zachęcano podczas transmisji internetowej na kanale YT Berliner Dom, zostały przeznaczone na pracę z uchodźcami ukraińskimi w naszej parafii Świętej Trójcy. Zapis tego nabożeństwa w polskiej wersji językowej, opracowanej wspólnie przez osoby uczestniczące w delegacji, jest dostępny na naszym kanale YT Luteranie w Warszawie.

Krótki, ale intensywny pobyt w Berlinie był nie tylko szansą – nareszcie bezpośredniego – spotkania przedstawicieli i przedstawicielek obu naszych parafii. Fakt, że w tak szczególnym dla Niemiec i Niemców dniu z ambony berlińskiej katedry mogły zabrzmieć słowa polskiego kaznodziei, że wspólnie wspominaliśmy pokojową rewolucję 1989 roku w Europie i modliliśmy się o pokój we wszystkich jej krajach, ukazuje najistotniejszy chyba wymiar partner-

stwa parafii Świętej Trójcy i berlińskiej parafii katedralnej. Jest nim ustawiczna i wytrwała praca na rzecz pojednania między naszymi narodami i społeczeństwami, zgodnie ze słowami podpisanego 1 września 2019 r. dokumentu, które w swoim kazaniu przytoczył ks. Gaś:

Od wieków Polskę i Niemcy łączy burzliwa historia. Trudno znaleźć dwa inne sąsiadujące kraje, których relacje byłyby w takim stopniu obciążone historycznymi wydarzeniami jak stosunki między naszymi narodami. Parafia Świętej Trójcy w Warszawie oraz Nadprobostwo i Katedra w Berlinie chcą w ramach partnerskiej współpracy wnieść swój wkład w konstruktywną, pojednaną i zorientowaną na pokój przyszłość między naszymi społeczeństwami. Nasza chrześcijańska wiara zachęca nas do budowania mostów porozumienia i pojednania. Niniejsze Porozumienie o współpracy partnerskiej między naszymi Zborami w Warszawie i Berlinie zawarte w osiemdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej 1. września 1939 r. postrzegamy jako kolejny i wymierny krok na drodze do pojednania między dwoma Kościołami i narodami. Nasze partnerstwo chcemy kształtować w duchu siostrzano-braterskiej miłości, nie zapominając przy tym o trudnych kartach naszej historii.

Paulina Halamska

NOWY ROK SZKOLNY W PARAFII

Jak szybko mija czas… jeszcze świeże są wspomnienia z wakacji i odpoczynku, a już od ponad miesiąca odbywają się regularne lekcje w szkołach. 7. września w kościele Świętej Trójcy odbyło się nabożeństwo rozpoczynające rok szkolny 2022/2023 uczestniczyli w nim uczniowie, rodzice, opiekunowie oraz duchowni i katecheci naszej Parafii.

W lekcjach religii czy coniedzielnych zajęciach Szkółki Niedzielnej i Niedzielnego Przedszkola może brać udział każde dziecko i uczeń niezależnie od przynależności wyznaniowej swojej i swoich rodziców. Szkółka Niedzielna i Niedzielne Przedszkole - to przystosowane dla dzieci starszych i młodszych formy nabożeństwa, to kontynuacja nabożeństwa, które rozpoczyna się o godz. 10.30 wspólnym śpiewem i modlitwą w kościele, a po Wyznaniu Wiary, dzieci otrzymują „światełko" i wędrują do swoich grup. Przekazywane przez księdza prowadzącego nabożeństwo "światełko" symbolicznie łączy wszystkich gromadzących się by słuchać Słowa Bożego.

LEKCJE RELIGII odbywają się w ramach Międzyszkolnego Punku Katechetycznego zarejestrowanego w Biurze Edukacji m. st. Warszawa, przy CLVII Liceum Ogólnokształcącym im. M. Skłodowskiej-Curie:

- ksiądz Piotr Gaś prowadzi lekcje dla 2 grup konfirmantów; tj. dla uczniów klas VII i VIII Szkoły Podstawowej;

- ksiądz Małgorzata Gaś prowadzi lekcje dla 3 grup uczniów dojeżdżających w Szkole Ewangelickiego Towarzystwa Oświatowego im. S. B. Lindego;

- ksiądz Sebastian Madejski prowadzi lekcje dla młodzieży pokonfirmacyjnej oraz uczniów dojeżdżających w Tabicie (Konstancin-Jeziorna);

- mgr teol. Elżbieta Byrtek prowadzi lekcje dla dzieci przedszkolnych, uczniów klas 0, I, II, III, IV, V, VI Szkoły Podstawowej oraz dla 2 grup uczniów dojeżdżających.

Udział w zajęciach jest dobrowolny, niezależny od formalnej przynależności do Kościoła. Zapraszamy.

❑

XXIX OGÓLNOPOLSKIE FORUM KOBIET LUTERAŃSKICH

W dniach 16-18 września 2022 r. w Centrum Luterańskim w Warszawie odbyło się XXIX Ogólnopolskie Forum Kobiet Luterańskich. Tematem tegorocznego Forum była JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA. Do Warszawy przybyło ponad 40 pań z całego kraju.

Pierwszy dzień Forum rozpoczęto spacerem po warszawskiej dzielnicy Muranów, który poprowadziła Maria Chmiel. Pokazała wiele ciekawych miejsc, związanych z powstaniem warszawskim w 1944 roku i z powstaniem w Getcie warszawskim w 1943 roku. Zwróciła uwagę na znaczący udział kobiet w tych walkach. Opowiedziała o historii Muranowa i założeniach architektonicznych w tej dzielnicy. Pokazała miejsca związane z ewangelicyzmem: jak kościół ewangelicko-reformowany, a także miejsce gdzie do 1943 roku stał szpital ewangelicki. Na ścianie jednego z bloków mieszkalnych w tym miejscu, w 50. rocznicę zburzenia szpitala, wmurowano tablicę w trzech językach: polskim, niemieckim i hebrajskim. Szpital stał na granicy getta i jego personel z narażeniem życia w miarę możliwości pomagał ludności „z za muru”

16.09.2022 r. Maria Chmiel opowiada o Muranowie

Uczestniczki spaceru przy pomniku Jana Karskiego

Wieczór integracyjny prowadzony przez Elżbietę Byrtek

Sala obrad

W ramach popołudniowego spotkania integracyjnego uczestniczki Forum miały okazję poznać się wzajemnie, znaleźć wspólne cechy, zainteresowania i w ten sposób odkryć jak wiele nas łączy. Tę część spotkania a także modlitwę wieczorną poprowadziła Elżbieta Byrtek.

Przy pulpicie Elżbieta Byrtek

W sobotę, po porannej modlitwie i rozważaniu prowadzonym przez ks. Małgorzatę Gaś rozpoczęły się obrady XXIX OFKL. Otwarcia dokonała przewodnicząca Synodalnej Komisji ds. Kobiet ks. Halina Radacz i w swoim wystąpieniu przypomniała inicjatywy i pracę Komisji, a także wydarzenia jakie miały miejsce w ciągu ostatnich trzech latach.

17.09.2022 r. ks. Małgorzata Gaś podczas porannego rozważania

Wykład główny „Jedno Ciało, jeden Duch, jedna Nadzieja" wygłosiła Agnieszka Godfrejów-Tarnogórska. Po wykładzie uczestniczki podzielone na trzy grupy dyskutowały o jedności Kościoła, parafii i rodziny starając się odpowiedzieć na trzy pytania postawione w wykładzie: jakie są oznaki braku jedności, co oznacza „bycie jednym", jak można budować jedność. Wnioski we wszystkich grupach były podobne: jedność warunkuje akceptacja różnorodności, ale również otwartość na drugiego człowieka, i możliwa jest zawsze w oparciu o Słowo Boże. W tym dniu uczestniczyły w obradach przedstawicielki z diecezji uppsalskiej ze Szwecji, a ks. Annica Anderbrant przekazała pozdrowienia.

Nasze parafianki - Maria Chmiel i Ewa Włodkowska podczas obrad XXIX OFKL

Przewodnicząca Komisji Kobiet Polskiej Rady Ekumenicznej Małgorzata Platajs przekazała zaproszenie do udziału w Ekumenicznej Ogólnopolskiej Konferencji Kobiet, która odbędzie się 15 października w Warszawie. Uczestniczki Forum przyjęły Dokument Końcowy XXIX OFKL. Modlitwę wieczorną poprowadziła ks. Katarzyna Rudkowska.

W ostatnim dniu Forum podczas nabożeństwa w Kościele Świętej Trójcy kazanie wygłosiła ks. Halina Radacz a liturgię prowadziły: ks. Małgorzata Gaś, ks. Katarzyna Rudkowska i ks. Annica Anderbrant. XXIX OFKL zakończono wspólnym obiadem w Luteraneum.

Tekst i zdjęcia: Aldona Karska

Pozdrowienia przekazuje ks. Annica Anderbrand z Uppsali, tłumaczy Małagorzata Platajs

W czasie wieczornej modlitwy

18.09.
Kościół E-A Świętej Trójcy w Warszawie,
na ambonie ks. Halina Radacz,
obok ks. Annica Anderbrand,
ks. Małgorzata Gaś, ks. Katarzyna Rudkowska

Uczestniczki Forum po nabożeństwie w kościele e-a Świętej Trójcy (fot. Andrzej Weigle)

ROZMOWY POD KOPUŁĄ: EKUMENIA-KOŚCIÓŁ-EUROPA

Europa – szansa czy zagrożenie dla naszych wartości?

19 września 2022 r. w kościele Świętej Trójcy odbyła się debata w ramach nowego cyklu „Rozmowy pod kopułą: Ekumenia – Kościół – Europa", której celem było szukanie odpowiedzi na pytanie: *Europa – szansą czy zagrożeniem dla naszych wartości?*

W debacie wzięli udział: były prezydent RP Bronisław Komorowski, dr Hanna Machińska – zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich, dr Michał Klinger – dyplomata i teolog prawosławny i ks. Markus Meckel – duchowny ewangelicki, członek parafii katedralnej w Berlinie oraz były deputowany do Bundestagu. Debatę prowadziła socjolożka Anna Radwan.

Ks. Piotr Gaś

Witając przybyłych gospodarz miejsca, ks. Piotr Gaś zwrócił uwagę, że choć różnimy się między sobą, to łączy nas odpowiedzialność za wspólne dobro. Podkreślił, że zaproszenie do rozmów „pod kopułą" nie jest przypadkowe, bo kopuła w architekturze sakralnej wyraża głęboką treść teologiczną, w symbolice kopuły mieści się to, co wyraża słowo „ekumenia" rozumiane jako cały zamieszkały świat. I choć pod krzyżem tego kościoła na szczycie kopuły wyznaczono przed wiekami środek Warszawy, wiemy, że każde miejsce jest równie ważne, bo jest dziełem Boga i jak pisze Psalmista: *Do Pana należy ziemia i to co ją zapełnia, świat i jego mieszkańcy (Ps 24,1)*

Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie Bronisława Komorowskiego, który zwrócił uwagę, że Europa jako wspólnota historyczna, kulturowa, polityczna, gospodarcza nie jest dzisiaj w pełni chrześcijańska, a Kościoły przechodzą kryzys. Zdaniem mówcy, ten kryzys nie wiąże się z integracją europejską a raczej ze zmianami cywilizacyjnymi. Integracja, modernizacja jest jednocześnie szansą, lecz może też być zagrożeniem; przede wszystkim jednak wyzwaniem dla współczesnego pokolenia. Wolność obywatelska, wolność religijna, jedność w różnorodności kultur, języków i religii to elementy silnie ze sobą związane w Europie. Były prezydent mówił też

Bronisław Komorowski

o konieczności mądrego korzystania z ustroju demokratycznego i wolności religijnej, o konieczności unikania wszelkiego rodzaju radykalizmu i fundamentalizmu.

Hanna Machińska zwróciła uwagę, że dyskusji nie możemy zawężać do Unii Europejskiej, ale mówić powinniśmy o kręgu kulturowym i politycznym 46 krajów Rady Europy, bo w obliczu wojny w Ukrainie musimy wyraźnie powiedzieć: to jest nasza Europa. Wartości mają nie tylko wymiar moralny, ale i normatywny. Przypomniała ważne akty prawne, w których zapisano te wartości: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Europejska Konwencja Praw Człowieka, Karta Praw Podstawowych czy Traktat o Unii Europejskiej. W tych zapisach na czoło wysuwają się takie elementy jak: wolność, równość, demokracja, godność, solidarność, ale także zakaz tortur, poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego, prawo do życia. Świat zbudowany na wartościach to świat ludzki, a świat, który depcze wartości, jest zaprzeczeniem człowieczeństwa.

Od lewej: dr Hanna Machińska, Michał Klinger, ks. Markus Meckel

Michał Klinger stwierdził, że Europa nie jest zagrożeniem, ale szansą dla wartości. Ale bywa, że instytucje kościelne nie potrafią wykrystalizować jakiejś koncepcji wartości ani ich bronić; nawiązał tu do popierania przez patriarchę moskiewskiego wojny w Ukrainie.

Ks. Markus Merkel podkreślił, że nie widzi zagrożenia dla wartości w Europie. Wszystkie ważne elementy dotyczące poszanowania wartości, przestrzegania zasad zostały ujęte w traktatach europejskich i podpisane przez poszczególne państwa, w tym i przez Polskę.

Uczestnicy debaty na zakończenie spotkania

Po dyskusji panelowej jej uczestnicy odpowiadali na pytania, które padły od słuchaczy. Po zakończeniu spotkania uczestnicy zostali zaproszeni na skromny poczęstunek.

Aldona Karska

❖ ❖ ❖

Europa – szansa czy zagrożenie dla naszych wartości?

Pierwsza debata z cyklu *Rozmowy pod kopułą: Ekumenia – Kościół – Europa*

Wolność, równość, demokracja, godność, solidarność, szacunek do życia, sprawiedliwość. Wartości uniwersalne i praw człowieka nie podlegają dyskusji. To przyznali zgodnie uczestnicy debaty „Rozmowy pod kopułą: Ekumenia-Kościół-Europa", która odbyła się 19 września w kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy w Warszawie.

Cała historia ludzka mogłaby być rozpatrywana jako historia walki o prawa człowieka. Prawa człowieka są własnością i wartością powszechną. Najistotniejsza zmiana w Kościele to przejście od obrony religii i Kościoła do obrony praw człowieka – mówił wiele lat temu Tadeusz Mazowiecki i w podobnym duchu wypowiadali się nasi goście: Hanna Machińska, Markus Meckel i Michał Klinger. Prezydent Bronisław Komorowski przypomniał o tym, że w Europie istnieje mocna więź miedzy wolnością religijną i wolnością obywatelską.

Anna Radwan

Kościół powinien kierować się szacunkiem do każdego człowieka, ale jednocześnie mieć odwagę i przestrzeń do mówienia o rzeczach trudnych. Wyzbyć się roszczeniowości wobec sfery publicznej i państwowej, a budować własną wiarygodność w oparciu o wartości. Niemożność pochylenia się realnego nad prawami człowieka doprowadziła do kryzysu instytucjonalnego, który przeszedł na kryzys wielu ludzi. Ale być może prywatyzacja wiary i sekularyzacja okażą się najlepszą próbą autentyczności wiary.

Anna Radwan-Rohrenschef

Wspólne zdjęcie uczestników spotkania (fot. M.Nowak)

PAMIĄTKOWA TABLICA W MIEJSCU DAWNEGO CMENTARZA EWANGELICKIEGO W PĘCLINIE

Dnia 24 września 2022 r. miałem przyjemność wziąć udział w uroczystości poświęcenia Słowem Bożym i modlitwą tablicy pamiątkowej w miejscu dawnego cmentarza ewangelickiego w Pęclinie (gmina Wiązowna). W Pęclinie lokalna ludność postanowiła uporządkować teren dawnego cmentarza ewangelickiego i ufundować tablicę pamiątkową. Uznali, że należy zaprosić na tę uroczystość reprezentanta parafii ewangelickiej.

Pod koniec XVIII wieku okolice Wiązowny znalazły się w rękach barona Józefa von Maltzana. Pochodził on z Meklemburgii, z północnych Niemiec. W początkach XIX wieku jego potomkowie starali się jak najlepiej zagospodarować nabyte dobra. Sprowadzali kolonistów, którymi zasiedlali nowo tworzone wsie. Wtedy, około 200 lat temu, powstały między innymi Malcanów, Emów, Izabela, Żanęcin i Pęclin.

W miejscu cmentarza ewangelickiego w Pęclinie pochowani są dawni mieszkańcy tych terenów - osoby, które przybyły tu z Zachodu, a także osoby, które tu się urodziły i wychowały. Rozsiane po Mazowszu cmentarze ewangelickie są niemymi świadkami przeszłości. Region ten był niegdyś bardzo różnorodny pod względem wyznaniowym. Obok siebie mieszkali ewangelicy, katolicy, prawosławni, żydzi.

Kiedy odwiedzam cmentarze ewangelickie na Mazowszu bardzo często pojawią się na nagrobkach daty śmierci, w okresie, kiedy trwała wojna. Zawsze, gdy patrzę na te tablice wyobrażam sobie, co czuli żołnierze zmuszeni iść na front. Jak wiele bólu pojawiało się wraz z dotarciem do domu informacji, że Jan czy Piotr poniósł bohaterską śmierć.

Wśród nich nie musieli być żołnierze. Również cywile często ponoszą śmierć podczas

działań wojennych. Są tam w Pęclinie pochowani obok siebie, pomimo że ich nagrobków już nie widać, ponieważ przez lata niemal wszystkie nagrobki zostały zniszczone. Każda z tych pochowanych osób miała rodzinę, swoje plany, marzenia. Każdy chciał realizować swoje plany życiowe, ale to co je przerwało to śmierć. Przyszła z zaskoczenia i nieproszona. W tym tonie przemawiają podziękowałem mieszkańcom Pęclina za ich zaangażowanie i ogrom pracy przy porządkowaniu terenu. Nie wszędzie przecież lokalna ludność poczuwa się do dbania o swoją historię i dziedzictwo przeszłości.

Po uroczystości miałem okazję porozmawiać z mieszkańcami Pęclina. Niektórzy z nich jeszcze pamiętają, gdzie stał budynek kantoratu i jak wyglądał cmentarz zanim zarósł krzewami i drzewami. Niejedna osoba się znalazła, która twierdziła, że ma ewangelickie korzenie.

ks. Sebastian Madejski
wikariusz

fot. Leszek Adamczyk

WARSZAWSKA MŁODZIEŻ NA OGÓLNOPOLSKIM ZJEŹDZIE MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ

W dniach 7-9 października 2022 r. odbył się Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej w Wiśle. Wydarzenie organizowane co roku przez Ogólnopolskiego Duszpasterza Młodzieżowego ks. Tymoteusza Bujoka ściągnęła ponad 500 osób z różnych części Polski. Również młodzież warszawska wzięła udział w programie, mimo że nie mieliśmy łatwego dojazdu do Wisły.

Spotkaliśmy się o 14:00 na Dworcu Warszawa Centralna. Grupa z Parafii Świętej Trójcy liczyła 10 osób plus ja jako opiekun. Dołączyła do nas grupa z Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego. Razem nasza grupa liczyła 17 osób. Do Bielska-Białej wyruszyliśmy pociągiem z przesiadką w Katowicach. Z Bielska-Białej zabrał nas wynajęty autobus. Do Wisły Centrum dojechaliśmy ok. 20:30. Zakwaterowanie mieliśmy w szkole podstawowej w Wiśle Centrum, obok ewangelickiego Kościoła św. Piotra i św. Pawła w Wiśle.

Jak co roku organizatorzy przewidzieli wiele atrakcji dla młodzieży. Pierwszego wieczoru odbył się wieczorek taneczny – OZME Party. Dla osób lubiących sport była możliwość zagrania w siatkówkę na hali gimnastycznej. W nocy do późna trwały rozmowy i gra w gry planszowe. Nazajutrz wzięliśmy udział w porannej modlitwie w kościele obok szkoły. Zaśpiewaliśmy wiele młodzieżowych pieśni, a także „Warownym grodem" na melodię uwspółcześnioną. Po którym rozważaniu ks. Marcina Ratka-Matejko udaliśmy się na seminaria prowadzone przez ekspertów z różnych dziedzin. Były seminaria prowadzone przez prof. Jerzego Sojkę, seksuolog Karolinę Hołownię, ks. Piotra Sztwiertnię, bp Marcina Makulę, psycholog Natalię Pastuchę-Walach. Po obiedzie udaliśmy się na wyciąg linowy – Skolnity. Na szczycie góry jest zagroda z dwiema alpakami i osiołkiem. Można było zrobić ładne zdjęcia na tle pięknych Beskidów albo zjeść coś w restauracji.

Tego samego dnia wieczorem wszyscy udali się do Wisły Malinki, tam w nowo wybudowanym centrum parafialnym cały wieczór był wypełniony muzyką i grami planszowymi. Wystąpiły zespoły rockowe (Pytki Doś), hiphopowe (Archi) oraz zespół CME. To był dzień pełen wrażeń i za każdym razem, kiedy kończy się sobota na OZME mam wrażenie, że to już koniec tego wydarzenia. Jednak prawda jest taka, że została przed nami jeszcze cała noc oraz niedzielne nabożeństwo. W niedzielę rano zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie, najpierw grpa młodzieży warszawskiej a potem grupa młodzieży z Diecezji Warszawskiej. Nabożeństwo niedzielne prowadzili duszpasterze diecezjalni, kazanie zaś wygłosił ks. Tymoteusz Bujok, ogólnopolski duszpasterz młodzieży ewangelickiej. Po nabożeństwie

wynajęte taksówki zawiozły nas na dworzec w Bielsku-Białej. Stamtąd ruszyliśmy pociągiem do Katowic, a potem do Warszawy. Wróciliśmy do stolicy ok 19:30. Ten czas był bardzo intensywny, pełen wrażeń, wielu pozytywnych emocji. Mogliśmy spotkać znajomych i przyjaciół, poznać nowe osoby, zaspokoić potrzeby duchowe na seminariach, warsztatach, koncertach i na niedzielnym nabożeństwie. OZME to największa „impreza" młodzieżowa organizowana przez Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce. Dużej i zgranej grupy z Warszawy nie mogło na niej zabraknąć. Cieszę się, że wraz z ks. Wiktorią Matloch z PEA Wniebowstąpienia Pańskiego mogliśmy opiekować się tą grupą.

ks. Sebastian Madejski

W CIENIU WOJNY

O WOLONTARIACIE, UCZUCIACH I WSPOMNIENIACH

Wojna nas zaskoczyła – wspomina nasz wolontariusz, pan Marek Szochner, lider grupy technicznej „Tabita", zajmującej się przygotowaniem i naprawami w mieszkaniach udostępnionych przez parafię uchodźcom - *ale zaskoczyła nas też skala napływu uchodźców*. *Wtedy w każdym z nas obudziła się duża potrzeba niesienia pomocy. W odpowiedzi na prośbę ks. proboszcza już pod koniec lutego zgłosiło się wiele osób. Każdy miał inne talenty i doświadczenie, i każdy chciał ofiarować to, co miał i co potrafił. Znalazły się osoby z pasją i techniczną smykałką, a nawet z wykształceniem inżynierskim. Naturalnie tym, co mogliśmy ofiarować były nasze zdolności, narzędzia, ręce i wysiłek. Tak zawiązała się grupa techniczna w ramach zespołu wolontariuszy „Tabita". Pytaliśmy się tylko: gdzie? kiedy? i na kiedy ma być gotowe?. Powstała między nami niesamowita nić współpracy. Montowaliśmy meble, naprawialiśmy instalacje elektryczne, szpachlowaliśmy ściany itd., itp. - wszystko z radością i we wspaniałej, koleżeńskiej atmosferze! Myślę, że możliwość poznania się, spędzenia efektywnie czasu, ukierunkowania energii i zdolności na pomoc ludziom w potrzebie, samo w sobie było dla każdego z nas największą satysfakcją.*

Osób, które połączyła wojna w Ukrainie i chęć pomagania uchodźcom jest więcej. W tym numerze Informatora Parafialnego znajdziecie Państwo jeszcze refleksje innych wolontariuszy. Dla każdego było to inne doświadczenie, bardzo prywatne i nie rzadko głębokie, nawet trudne. Niektórzy dołączyli do parafialnego wolontariatu jeszcze kilka lat temu, tak jak pan Marek Kobiałko, który wspomina początki naszej współpracy: *Była sobie raz wystawa „Raz, dwa, trzy… uchodźcą będziesz Ty…" i tak to się zaczęło parę lat temu… Wystawę trzeba było zdemontować, zapakować do skrzyń i wysłać do nowego miejsca, gdzie miała być prezentowana. Wystawa była zorganizowana przez nieistniejącą już Fundację Refugee.pl i gościła w Kościele Świętej Trójcy na 2. emporze. Wtedy byłem jeszcze wolontariuszem w rzeczonej Fundacji. Trzeba było pomóc w przygotowaniu wystawy, a potem w jej demontażu. No, jak trzeba to trzeba… Pojechałem do kościoła Świętej Trójcy i razem z Panem Tomkiem Knapikiem zmontowaliśmy, a później rozmontowaliśmy tę wystawę i zapakowaliśmy do*

skrzyń. To właśnie wtedy poznałem panią Justynę Stanisławską, energiczną kobietę, która była odpowiedzialna za organizację wydarzeń kulturalnych i nie tylko… Powiedziałem jej, że jeśli potrzebowałaby pomocy przy organizacji wydarzeń, czy w innych przypadkach, to proszę o telefon. Nie trzeba było długo czekać… I tak zostało do dzisiaj… pomagam jak umiem… i tak będzie… I tak jest – chęć niesienia pomocy uchodźcom, mówienia o uchodźctwie, które nie pojawiło się przecież dopiero wraz z najazdem Rosji na Ukrainę łączy do dziś ogromną liczbę osób, które oddają swój wolny czas i serca w służbie innym. Nie ważne czy wspierają nas w opiece nad gośćmi z Ukrainy, czy pomagają w zakupie niezbędnych sprzętów, organizacji wizyt lekarskich, zdobyciu środków pieniężnych na programy wspierające integrację Ukraińców z Polakami – wszyscy Oni zasługują na wielkie podziękowanie i szacunek za ogrom wykonanej pracy.

Dlatego:

DZIĘKUJĘ WAM KOCHANI,

choć wiem, że słowa nie są w stanie oddać rozmiaru wdzięczności jaką czuję koordynując prace wolontariatu.

Ta wdzięczność maluje się również na twarzach mieszkających u nas ukraińskich uchodźców, którym pomagacie; jest w oczach pełnych łez, w uścisku dłoni, objęciu ramion. Jest również we wspomnieniach tych, którzy wrócili na Ukrainę i pozostanie w pamięci tych, którzy po wojnie wyjadą z Polski.

Jesteśmy bardzo wdzięczne wszystkim Polakom, których spotkałyśmy w Polsce od momentu przekroczenia granicy, gdzie moją wiekową już mamę objęła troską polska wolontariuszka. Popłakaliśmy się wtedy ze wzruszenia z jakim ciepłem nas przyjęto. – wspomina Larysa Kuznietsova. – *Na stacji Warszawa Zachodnia trafiłyśmy na kolej-*

Nataliia i Larysa Kuznietsove

nych polskich wolontariuszy, którzy przywitali nas z takim samym współczuciem i pomogli znaleźć miejsce w schronisku na Solcu. Po atakach rakietowych w Kijowie i regionie, z którego się ewakuowałyśmy, znalazłyśmy się znowu w pełnym ciepła, domowym, przyjaznym otoczeniu.

Jak tylko wjechałyśmy do Warszawy, od razu zobaczyłyśmy most nad Wisłą, na którym widniała podświetlona flaga ukraińska – łzy znowu popłynęły nam z oczu. Poczułyśmy wsparcie Polski i było to dla nas bardzo przyjemne. Świeża bryza w pobliżu pięknej Wisły kontrastowała ze stęchłą atmosferą schronów bombowych, paniką na dworcach i trudnymi podróżami.

W Parafii przywitała nas piękna młoda kobieta - Justyna Stanisławska, która pomogła nam przenieść wszystkie nasze rzeczy i zadomowić się w jednym z mieszkań. Jesteśmy także wdzięczne Justynie Florjanowicz-Błachut, wolontariuszce, która dbała o nasz powrót do zdrowia i była z nami w kontakcie dzień i noc.

Niezmiernie dziękujemy też wolontariuszce Małgosi Zych, która wezwała karetkę po-

gotowia do mojej 93-letniej mamy, która prawie doznała udaru. Ten telefon uratował jej życie.

Dziękujemy też wszystkim Polakom z Parafii za wsparcie materialne i życzliwym podejściem, za pomoc humanitarną w postaci odzieży i żywności. Miastu dziękujemy za możliwość bezpłatnego zwiedzania wystaw i muzeów, co rozjaśniło nam trudną codzienność i na chwilę odwróciło uwagę od tragicznych wydarzeń na Ukrainie.

Kamila Holovko z tatą

Larysa, Natalia i Nadia mieszkają nadal z nami w Warszawie, ale Ałła ze swoją córką Kamilą na początku sierpnia postanowiły wrócić do rodzinnych Sum. *Droga Justyno* – pisała Ałła Holovko. – *Kamilka i ja musimy wracać do domu. Nie widać końca tej wojny, ale musimy wracać do naszych krewnych, rodziny, męża. Szkoda, że nie ma czasu, aby się pożegnać. Nie wiem, co jeszcze się wydarzy, ale dziękujemy za wszelką pomoc i zrozumienie. Niech Was Bóg błogosławi, dbajcie o siebie, bo jesteście bardzo potrzebni.* Innym razem przyszło do mnie zdjęcie Kamili z tatą w ukraińskim mundurze. A potem wiadomość: *Tu bardzo niespokojnie, ciągły ostrzał i naloty. Niech ta wojna się wreszcie skończy. (…) Na razie, mimo tych latających rakiet, nic nam nie jest. Nie zapominaj o nas.* Dzisiaj (11.10.2022) Ałła napisała: *Alarm dla całej Ukrainy. Ostrzał. Kamilka bardzo się boi, chce wyjechać. Cały czas czekamy na paszport dla niej. Jest strasznie.* Putin mści się na Ukraińcach za swoje porażki. Między jednym nalotem a drugim, między jedną tragedią a drugą dzieją się setki historii tych, którzy wyczekują końca tej wojny na Ukrainie, w Polsce, w Europie, Kanadzie – wszędzie tam, gdzie znaleźli na chwilę spokojny kąt. I chociaż czasami jest nam wszystkim ciężko, również tym, którzy niosą pomoc; chociaż często mamy dość, jest nam smutno i źle, warto zatrzymać w pamięci wszystkie te wspólne chwile przy herbacie, wszystkie uściski i wiadomości, które nie pozostaną jedynie wyblakłym wspomnieniem, ale czymś szczególnym, co zmieniło nasze życie – to w Polsce i to w Ukrainie.

Justyna Stanisławska

O WOLONTARIACIE I UCHODŹCACH ...

Gdybym miała jednym słowem opisać ostatnie 8 miesięcy, użyłabym słowa: ZMIANA, a właściwie: NAGŁA ZMIANA. Mimo, że media donosiły nam niepokojące wieści, chyba większość z nas nie przypuszczała, że tuż za naszą wschodnią granicą wybuchnie wojna. Szok i niedowierzanie, które towarzyszyły mi rankiem 24 lutego 2022 r. powoli zamieniły się w złość, a potem determinację do działania. Muszę powiedzieć, że z ogromną radością oglądałam masowy ruch pomocy ze strony polskich obywateli dla napływających przybyszy z Ukrainy, gdyż sądziłam, że czasy masowych ruchów społecznych, Polacy mają już raczej za sobą.

Gdy i w naszej parafii Św. Trójcy zaczęły się rozmowy o tym, jak możemy pomoc uciekającym przed wojną, z radością oglądałam tworzenie się ponad 40-osobowej grupy pomocowej, podzielonej na sekcje zajmujące się konkretnymi zadaniami, do której z chęcią dołączyłam. Z ogromną wdzięcznością wspominam pierwsze dni pracy grup, które przygotowały i wyposażyły mieszkania dla uchodźców zarówno na Kredytowej, jak i w Tabicie; postarały się o kontakty z odpowiednimi Instytucjami oraz o niezbędne fundusze.

Wraz z pojawieniem się pierwszych lokatorów, pojawiły się pierwsze wyzwania, w szczególności językowe. Po prawie 20 latach przerwy, musiałam z dnia na dzień przypomnieć sobie język rosyjski, na tyle dobrze, aby móc komunikować się z naszymi Gośćmi. Znalezienie wolontariuszy mówiących w języku ukraińskim okazało się bardzo trudne, tak więc językiem roboczym w naszych kontaktach stał się obok polskiego język rosyjski, gdyż niewiele przybyłych do nas z Ukrainy osób mówi w innym języku niż ukraiński bądź rosyjski. Wyzwaniem okazało się też porozumiewanie się z osobami głuchymi z Ukrainy, w czym parafię początkowo wsparli pracownicy Instytutu Głuchoniemych im. Jakuba Falkowskiego.

Przez ten czas gdy aktywnie pomagałam osobom z Ukrainy mieszkającym w naszej Parafii, towarzyszyło mi pytanie: jak pomagać? Może się ono wydawać trywialne, gdyż lista potrzeb uchodźców była i jest długa, tak więc zawsze jest coś do zrobienia. Jednakże, wydaje mi się po tylu miesiącach wzmożonej pracy, że pomagać po prostu trzeba umieć. Czym innym jest doraźna, sąsiedzka pomoc, a czym innym pomaganie przez miesiące i lata. Obserwujemy ten efekt wokół nas – powszechne akcje pomocy Ukrainie powoli się wypalają, a naszych współobywateli ogarnęło zniechęcenie do dalszej pomocy. Jest to dla mnie zrozumiałe, gdyż pomaganie na co dzień, na 100 % swoich możliwości jest bardzo trudne bez wsparcia i przygotowania. Osoby pracujące z ludźmi i ich emocjami, których praca polega przede wszystkim na pomaganiu (np. Psycholodzy, Pedagodzy, Pracownicy Socjalni) są do swojej roli przygotowywani przez lata studiów i zazwyczaj mają zapewnione wsparcie psychologiczne.

Druga refleksja, która nasuwa mi się po czasie, to przekonanie, że najważniejsza pomoc – to być obok, wysłuchać. Osoby straumatyzowane najbardziej potrzebują spokoju i możliwości „wygadania się", aby móc na nowo budować swoje życie. Czasem stanie z boku i po prostu słuchanie, daje tym osobom przestrzeń do refleksji, co jest im najbardziej potrzebne, aby nie żyć w zawieszeniu. Wydaje mi się, że w pomaganiu ten aspekt jest właśnie najważniejszy – dać przysłowiową „wędkę", a nie „rybę", aby każdy korzystający z pomocy mógł w pełni wziąć odpowiedzialność za swoje życie.

Dziękuję wszystkim Wolontariuszom, Pracownikom Parafii, Duchownym oraz Radzie Parafialnej za czas, trud i wysiłek włożone w pomaganie Uchodźcom przez tak długi czas.

Justyna Florjanowicz-Błachut

JA WOLONTARIUSZ

Refleksja po pół roku działania

Pamiętam, jak jeszcze przed wojną, często źle myślałam o ludziach z Ukrainy, którzy przyjeżdżali wtedy do naszego kraju po to, aby poprawić swoją sytuację materialną. Wiele z ich zachowań było dla mnie bardzo trudnych do zaakceptowania. Trudno było też zaakceptować to, że politycy próbują zbić kapitał polityczny na tych ludziach. Oba te zjawiska w pewnym sensie nadal są obecne w mojej świadomości, jednak wybuch wojny zmienił moją optykę. W pierwszej kolejności rzuciłam się w wolontariat aby odwrócić swoją uwagę od ponurych myśli kłębiących się w głowie, które straszyły mnie wojną wkraczającą za chwilę do Polski. Pomyslałam wtedy, że muszę coś zrobić przy temacie wojny, aby przestać myśleć w ten skrajnie paraliżujący mnie sposób. I udało się. Uwaga przeniosła się tam, gdzie są ludzie uciekający przed wojną. Co mogę dla nich zrobić? Zadanie jedno, dwa, pięć… Doprawdy nie wiem, Kto w styczniu skierował moje stopy na Plac Małachowskiego 1. Kto mi podpowiedział, żeby z grupy zaopatrzenia przenieść się do grupy kontaktów z ukraińskimi gośćmi. Kto sprawił, że to dalej robię i chcę to kontynuować. Wiem tylko, że Ja nie przeszkadzałam w tym „Czyimś" planie. Posłusznie i z ciekawością w to weszłam i nie żałuję ani chwili, choć były momenty trudne i pewno nieraz jeszcze się zdarzą. Przez ostatnie 6 miesięcy miałam okazję doświadczać odmienności i podobieństw, wdzięczności i oczekiwań, przyjaźni i rozstania. Były i łzy i radość. Szczęście i cierpienie. Chyba pełen przekrój myśli, zapewne pełna feeria odczuwania…zarówno negatywnego, jak i tego dobrego. Ale najważniejszą lekcją tego wolontariatu jest to, co dociera do mnie powoli dopiero teraz, po pół roku pracy na rzecz tych ludzi. Gdybym miała zamknąć prawdziwą esencję mojej służby w wolontariacie dla ludzi z Ukrainy to chyba napisałabym właśnie tak: To nie chodzi o to, co dla ciebie zrobię - tylko jak przy Tobie jestem; Rzecz nie w tym, jak cię zrozumiem poprzez słowa - tylko jak cię poczuję poprzez serce. Gdy widzisz wdzięczność ta służba jest taka łatwa. Ale gdy po drugiej stronie masz niekończące się oczekiwanie (co też się przecież może zdarzyć) to jest sygnał, że za bardzo skupiasz się na zadaniu a za mało na człowieku. Nie dociekasz skąd się bierze to oczekiwanie (a najczęściej pochodzi z bezsilności), ale zostajesz na poziomie widzianego oczekiwania i za chwilę dołączasz do niego własną frustrację. A gdybyś tak sam(a) dał(a) sobie wdzięczność za to, że masz siłę aby pomagać, że ci się chce, że nawet jak nie możesz czegoś dać to zawsze możesz być obok? Nawet nie wiesz ile to znaczy dla tych ludzi. Ich zasadnicze problemy czy JA WOLONTARIUSZ 1 dylematy wymykają się naszej uwadze. Zresztą w nich i tak nie możemy im pomóc. Czasem trochę upraszczamy i wydaje nam się, że wystarczy im zapewnić to czy tamto. Ale oni stracili przede wszystkim relacje. I relacji potrzebują teraz najbardziej. Spróbuj zejść głębiej i to zobaczyć, a także i w sobie odkryjesz głębsze pokłady motywacji do działania i satysfakcji z tego, że to robisz. I staną się one niezależne od tego, czy usłyszysz dziękuję lub od tego, czy twoja praca zostanie przez drugiego człowieka uszanowana czy zmarnowana. Wtedy dotrze do ciebie, że robiąc to poznajesz nie drugiego lecz siebie. Żebyście wiedzieli, jak wielkie było moje zdziwienie samą sobą, gdy w dzień niepodległości Ukrainy, który był obchodzony w Warszawie, stałam na Placu Zamkowym wśród Ukraińców, przytulając jakąś obcą osobę, która łamaną polszczyzną mówiła do mnie: - dziękuję! JA

Małgosia Zych

INFORMACJE

PRACA CHÓRU W PARAFII ŚWIĘTEJ TRÓJCY

18.09.2022 r. Chór parafii E-A Świętej Trójcy podczas nabożeństwa na zakończenie XXIX OFKL

W tradycji kościoła luterańskiego, muzyka ma olbrzymie znaczenie. Marcin Luter pisał: „Jeśli nasz Pan i Bóg dał temu biednemu światu tak szlachetne dary jak muzyka, to co dopiero stanie się w życiu wiecznym, gdy wszystko będzie najdoskonalsze i najweselsze?". Uważał też, że śpiew powinien być wszędzie, a szczególną rolę przypisywał śpiewom chóralnym.

Nasz chór jest międzypokoleniowy i opiera się na przyjaźniach - zawartych również w innych chórach, przyciąga też kolejne osoby. Od stycznia 2022, dołączyły do nas sopran, dwa alty i dwa basy.

Repertuar jest klasyczny, ale nietypowy. Od początku roku wzbogacił się o kolejne siedem utworów. Niektóre z nich są znacznie bardziej wymagające, podkreślające rozwój chóru. Jednym z nich jest The Lamb (Baranek), współczesnego kompozytora brytyjskiego, Johna Tavenera. Wchodzi on w zakres wymaganego repertuaru w klasie muzyki, podczas końcowego egzaminu szkoły średniej - odpowiednika naszej matury – w Wielkiej Brytanii. Kolejny z nich, The Earth Song (Pieśń Ziemi) powstał jako okrzyk rozpaczy autora, Franka Ticheli, w obliczu wybuchu kolejnej wojny (w tym wypadku – w Iraku). Wybierają go chóry profesjonalne, takie jak VOCES8, czy chór uniwersytetu w Północnej Dakocie w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze inny, to motet w języku łacińskim, Thomasa Tallisa „O Nata Lux" z XVI wieku, z tekstem Modlitwy Porannej z X wieku. Jest on wyjątkowo melodyjny, jednak metrycznie i harmonicznie nieregularny.

Od początku roku, wreszcie mogliśmy podzielić się naszym muzykowaniem z publicznością. 8 stycznia wyśpiewaliśmy Koncert podczas parafialnego kolędowania. Dziesięć dni później, miało miejsce niezwykle wzruszające nabożeństwo ekumeniczne. Nastrój był wyjątkowy - zwłaszcza moment kiedy jedynie światło świec rozświetlało ciemności, zachowamy na długo w naszych sercach.

Na zakończenie Konferencji Biskupów, 14 marca, chór wzbogacił wieczorną modlitwę i jego oprawę muzyczną trzema utworami. Kolejne ważne wydarzenia to: koncert w Wielką Środę (13 marca), śpiew podczas nabożeństwa Wielkiego Piątku (15 kwietnia) oraz na zakończenie Synodu (24 kwietnia).

W maju mogliśmy towarzyszyć kobietom podczas ich ordynacji (7 maja) - jest to wydarzenie bezprecedensowe w Polsce. Było to dla nas olbrzymie wyróżnienie i wielka radość. Tydzień później, w ramach Nocy Muzeów, zaprezentowaliśmy swój nowy repertuar podczas tzw. próby otwartej. Widownia wchodziła i wychodziła, podczas gdy chór cyzelował poszczególne elementy utworu, po to, by finalnie zaśpiewać całość.

W czerwcu towarzyszyliśmy konfirmantom (5 czerwca) i wprowadzeniu nowej rady parafialnej (26 czerwca).

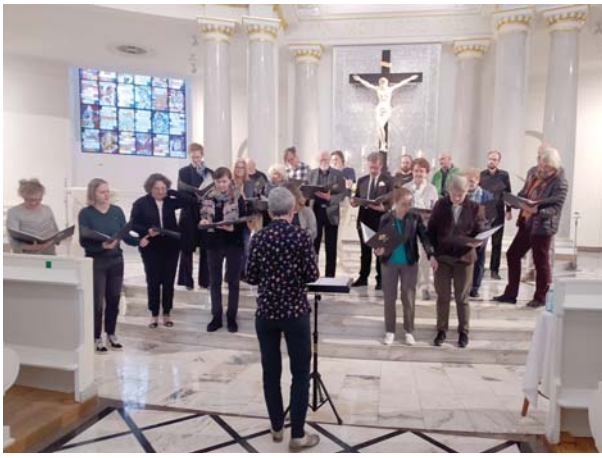

Chór podczas nocy muzeów

Mamy nadzieję na obfitość wydarzeń w nadchodzącym sezonie, który rozpoczynamy już 18 września podczas uroczystego nabożeństwa na zakończenie XXIX Ogólnopolskiego Forum Kobiet Luterańskich.

Ula Koza, sopran

DZIAŁALNOŚĆ SZKOŁY I PRZEDSZKOLA NA UL. ROSOŁA

1 września był wyjątkowym dniem dla szkoły i przedszkola Fundacji Ewangelickiego Towarzystwa Oświatowego. Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w Szkole Podstawowej im. S. B. Lindego odbyło się na dziedzińcu przygotowanym przez Kadrę Zespołu Placówek Oświatowych Fundacji ETO. W otoczeniu zieleni i w promieniach porannego słońca, dyrektor Beata Wilkowska powitała zebranych uczniów by rozpocząć nowy rok szkolny.

Hasłem przewodnim uroczystości, były słowa Woodego Alena „80% sukcesu to pojawić się". Tym samym śmiało można stwierdzić, że już pierwszego września odnieśliśmy sukces, bo frekwencja dopisała!

Rozpoczęcie roku szkolnego poprzedzone zostało spotkaniem nauczycieli w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy, podczas którego członkini rady parafialnej Paulina Halamska, wygłosiła prelekcję pod tytułem „Muzyka w liturgii luterańskiej – historia i teraźniejszość", poświęconą tradycji muzycznej Kościołów luterańskich oraz jej współczesnemu funkcjonowaniu. Poruszona tematyka skłoniła do refleksji wszystkie zgromadzone osoby. Po dwóch latach pandemii, udało nam się wrócić do organizacji pracy, takiej, jaką znamy najlepiej. Ruszyły zajęcia dydaktyczne, zajęcia dodatkowe, koła zainteresowań i projekty edukacyjne. Niezwykle cieszy nas możliwość bezpośredniego kontaktu ze wszystkimi dziećmi i ich rodzicami, z którymi codziennie możemy porozmawiać i wymienić spostrzeżenia.

W szkole, we wrześniu zostały zrealizowane różne projekty: Tydzień Sportu i Tydzień Języków Obcych. Uczniowie wzięli również udział w Akcji Narodowe Czytanie, a tegoroczną lekturą były *Ballady i Romanse* Adama Mickiewicza.

W przedszkolu hucznie świętowaliśmy Dzień Przedszkolaka. Grupa 5-latków przyłączyła się również do IV edycji akcji Sprzątamy dla Polski. Przedszkole zaprezentowało nową ofertę zajęć skierowanych do dzieci 2,3-/3-letnich, Senso-Szkrabki, które mają na celu przygotowanie do rozpoczęcia edukacji w przedszkolu. Dodatkowym projektem jest również cykl spotkań Szkrabki-naturalnie!, który stawia na bliskość z naturą i otwartość na samodzielne działanie.

30 września w Szkole im. Lindego obchodzony był Międzynarodowy Dzień Muzyki. Nasi Uczniowie uczestniczyli w zabawie muzycznej do utworu Griega ,,W grocie Króla Gór'', wykorzystując własnoręcznie przygotowane ,, instrumenty" muzyczne.

W październiku planowane są pierwsze etapy konkursów przedmiotowych i olimpiad oraz bardzo ważna uroczystość pasowania na Uczniów Pierwszoklasistów.

Wciąż staramy się zwiększyć bezpieczeństwo wokół naszych placówek, planując Dzień Bezpieczeństwa Drogowego. Zaangażowaliśmy naszych Uczniów do przygotowania plakatów, których przekazem jest troska o zdrowie i wspólne bezpieczeństwo. Współpracujemy też ze służbami ursynowskimi i działamy w ramach własnego projektu Bezpieczna Droga do Szkoły i Przedszkola.

Pierwsze spotkania z Rodzicami w trym roku szkolnym, przebiegły w miłej atmosferze. Omówione zostały bieżące, istotne dla Placówek sprawy, a wnioski i wynikające z nich działania, staramy się wdrażać do realizacji. Niestety ze względów od nas niezależnych, tegoroczny Piknik Rodzinny został odwołany. Mamy jednak nadzieję, że uda się zorganizować go wiosną.

Z niecierpliwością czekamy na kolejne miesiące, które zapowiadają się niezwykle ciekawie.

❑

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

53 – to liczba książek, którą udostępniliśmy Państwu do wypożyczenia, gdy otwieraliśmy naszą bibliotekę. Obecnie liczba książek wzrosła do 135. Na tym jednak nie kończymy i nadal powiększamy jej ofertę. Na naszych półkach znajdą Państwo pozycje związane z wyznaniem ewangelickim ale też i tytuły o tematyce ekumenicznej. Staramy się, aby każdy zainteresowany wyznaniem ewangelickim, historią ewangelików oraz teraźniejszością w jakiej się obracają znalazł u nas coś dla siebie.

Mamy już jesień. Czekają nas długie wieczory, dlatego zachęcamy Państwa do wypożyczenia książki, która umili Państwu ten czas. Pełen katalog dostępnych u nas tytułów znajduje się na stronie internetowej naszej Parafii w zakładce „Kultura". Każda książka została opisana, aby przybliżyć Państwu jej treść. Wypożyczalnia czynna jest w godzinach działania kancelarii parafialnej. Zapraszamy zarówno dorosłych jak i dzieci!

Anna Skotarek

KONCERTY ORGANOWE W KOŚCIELE ŚWIĘTEJ TRÓJCY

Od października do grudnia 2022 r. w każdą środę o g. 12:00 w naszym kościele odbywać się będą organowe *lunch time concerts.* To oryginalny punkt na kulturalnej mapie Stolicy. W środku dnia, w środku tygodnia, w samym centrum Warszawy Parafia Ewangelicko-Augsburska św. Trójcy w Warszawie przygotowała prawdziwą ucztę dla melomanów. Koncerty te stwarzają możliwość oderwania się od codziennych obowiązków i zgiełku miasta. Zaplanowanych zostało 12 koncertów. Każdy trwać będzie około pół godziny. Pierwszy z nich odbędzie się 5. października, a ostatni 21. grudnia. Wykonawcami koncertów będą najbardziej uzdolnieni studenci wyższych uczelni muzycznych w Polsce w specjalności gra na organach bądź muzyka kościelna. Od tej reguły formuła koncertu odbiegnie dwukrotnie, bowiem 23. listopada publiczności zaprezentuje się skład kameralny (organy i skrzypce), a wykonawcą ostatniego koncertu będzie dr Filip Presseisen – wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Wielką radością jest fakt, że podczas organizacji wydarzenia udało się nawiązać współpracę z następującymi uczelniami: Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi, Akademia Muzyczna im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie oraz Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie. Publiczności proponowany będzie repertuar ukierunkowany na muzykę niemieckiego baroku. Nie zabraknie jednak muzyki romantycznej (np. Felix Mendelssohn-Bartholdy), nowszej (np. Petr Eben, Lionel Rogg) oraz improwizacji organowych. Mamy nadzieję, że ta bogata oferta zaproponowana przez Artystów przypadnie Państwu do gustu i zasilą Państwo grono stałych odbiorców organowych *lunch time concerts* w naszym kościele. Jest to także doskonała okazja do ciągłego poznawania na nowo brzmienia naszych organów firmy *Gebrüder Hillebrand* z 1998 roku, które w ostatnim czasie przeszły gruntowne czyszczenie, remont oraz reintonację.

Nie sposób nie wspomnieć, że pomysłodawcą wydarzenia jest p. Paweł Potoroczyn – polski menedżer kultury, dziennikarz, publicysta, przedsiębiorca i dyplomata, a w latach 2008-2016 dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza. Wydarzenie mogło być wcielone w życie dzięki księdzu proboszczowi Piotrowi Gasiowi, który był i jest *spiritus movens* tego projektu, oraz Justynie Stanisławskiej – parafialnej koordynatorce projektów współtworzącej wydarzenie w zakresie organizacyjnym oraz promocyjnym.

W momencie oddawania tego tekstu do druku za nami są już dwa pierwsze organowe *lunch time concerts*. Cieszymy się, że inicjatywa przyciąga odbiorców i to w liczbie, która motywuje nas do kontynuowania tej edycji wydarzenia i poszerzania kręgu osób zainteresowanych taką formą aktywności kulturalnej.

tekst: dr Damian Skowroński,
foto: Mirosław Nowaki

Z KART HISTORII...

Z WISKITEK W SZEROKI ŚWIAT

RUDOLF GUNDLACH (1892-1957) – inżynier, konstruktor, wynalazca

Dawny kościół ewangelicki w Wiskitkach (rozebrany w latach 50.)

Wiskitki to niewielka miejscowość położona w odległości 4 kilometrów od Żyrardowa węźle autostrady A2 i drogi krajowej nr 50.

Historia Wiskitek sięga XIII wieku. Już w XV. wieku miejscowaść posiadała prawa miejskie, ale największy okres świetności przypadł na przełom XVIII i XIX wieku kiedy na ten teren sprowadzeni zostali koloniści niemieccy, głównie tkacze. W Wiskitkach pobudowano wówczas domy dla rzemieślników, szkołę, kościół, powstała parafia ewangelicka i cmentarz.

W latach 30. XIX wieku miasto zaczęło tracić na znaczeniu w związku z powstaniem przemysłu włókienniczego w Żyrardowie, z którym rzemiosło tkackie nie było w stanie wygrać konkurencji. Utrata praw miejskich po Powstaniu Styczniowym przyczyniła się do dalszej degradacji miejscowości.

Prawa miejskie odzyskały Wiskitki dopiero 1 stycznia 2021 roku. Obecnie liczą około 1300 mieszkańców. Po kościele ewangelickim, który stał tu do II wojny światowej nie ma śladu. Jedynym wspomnieniem po ewangelickich mieszkańcach jest nieczynny cmentarz z zachowanymi kilkunastoma nagrobkami z końca XIX i początków XX wieku.

W pamięci potomnych zachowało się kilka wybitnych postaci związanych z wiskicką parafią ewangelicką. W latach 1885-1888 proboszczem tutejszej parafii był późniejszy biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP ks. Juliusz Bursche. Po nim przez kilka lat pełnił tę funkcję ks. Rudolf Gustaw Gundlach (1850-1922). W 1886 roku w Wiskitkach przyszła na świat córka ówczesnego proboszcza Helena Bursche nauczycielka działaczka plebiscytowa na Mazurach w 1920 roku, ale najbardziej znana jako dyrektorka zborowego Gimnazjum Żeńskiego im. Królewny Anny Wazówny w Warszawie. W 1887 roku urodził się syn ks. Burschego Stefan inżynier, przemysłowiec rozstrzelany przez Niemców w 1940 roku za odmowę podpisania volkslisty, (vide: Informator Parafialny nr 2/2022).

Zachowana płyta nagrobna na starym, nieczynnym cmentarzu ewangelickim w Wiskitkach

Rudolf Gundlach

28.03.1892 roku w Wiskitkach przyszedł na świat Rudolf Gundlach, syn miejscowego proboszcza Rudolfa Gustawa Gundlacha (1850-1922) i Wandy Pauliny z domu Manitius córki superintendenta Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim. Rudolf Gundlach jr ukończył w roku 1910 gimnazjum w Łodzi i rozpoczął studia na politechnice w Rydze. Jako student wstąpił do polskiej korporacji akademickiej Walencja.W 1915 roku wskutek zbliżania się armii niemieckiej politechnikę ryską ewakuowano do Moskwy. Kontynuowanie studiów uniemożliwiło Rudolfowi powołanie do carskiego wojska. Po wybuchu rewolucji w 1917 roku opuścił on szeregi wojska rosyjskiego i zgłosił się do tworzonego po stronie aliantów I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. W 1918 roku wrócił do Polski, w latach 1919-1920 walczył w szeregach wojska polskiego o ustalenie granic niepodległego państwa.Po zakończeniu działań wojennych pozostał w wojsku. Otrzymał skierowanie na dokończenie studiów. W 1925 roku uzyskał tytuł inżyniera mechanika na Politechnice Warszawskiej. Wkrótce został powołany na kierownicze stanowisko w Biurze Projektów Technicznych Broni Pancernej. W 1929 roku opatentował swój pierwszy projekt samochodu pancernego WZ92 na bazie polskiego samochodu ciężarowego „Ursus"

Wynalazkiem, który z czasem przyniósł Rudolfowi Gundlachowi światową sławę był czołgowy peryskop odwracalny z 1934 roku. Dzięki przystawce pryzmatycznej zamontowanej w wieżyczce czołgu urządzenie to pozwalało na dookolną (360 stopni) obserwację pola walki w ruchu bez obracania głowy i narażaniu czołgisty na ostrzał przeciwnika. Od 1936 roku peryskopy zaczęto wytwarzać w Fabryce Przyrządów Mierniczych *Jan Bujak* we Lwowie, a montowane były w polskich tankietkach TK5 i czołgach G34 produkowanych w Ursusie. Dzięki sprzedaży licencji peryskopy trafiły do produkcji na Wyspach Brytyjskich i we Francji. W latach 30. Rudolf Gundlach awansował na stopień majora WP. Oprócz pracy we wspomnianym wyżej Biurze Projektów był członkiem kolegium redakcyjnego „Przeglądu Wojsk Pancernych".

Po klęsce wrześniowej 1939 roku Gundlach przedostał się przez Rumunię do Francji, gdzie wkrótce stał się głównym ekspertem przy produkcji peryskopów montowanych w jednostkach pancernych armii alianckich. Brał także udział we francuskim ruchu oporu. W latach 1941-42 patent Gundlacha montowany w sprzęcie przekazanym w ramach *Lend Leasu* trafił do ZSRR, gdzie wkrótce podjęto jego produkcję. Jako radziecki wynalazek instalowany był w czołgach T34 produkowanych w Charkowie. Czołgi zaopatrzone w peryskopy będące dziełem polskiego konstruktora brały udział w latach 1944-45 zarówno w alianckim desancie w Normandii i walkach na froncie zachodnim jak i w bojach na froncie wschodnim od Kurska po Berlin. Po zakończeniu II wojny światowej Rudolf Gundlach pozostał na emigracji we Francji. Zmarł 4 lipca 1957 roku w Colombes pod Paryżem i tam został pochowany.

Peryskop jego autorstwa wrócił do Polski po wojnie w dość osobliwych okolicznościach. W 1953 roku Polska otrzymała od ZSRR (w ramach „braterskiej współpracy") licencję na produkcję czołgów T34. Czołgi produkowano odtąd w Chorzowie-Łabędach. Peryskopy Gundlacha (ale z radziecką metryką) do ich wyposażenia wytwarzano w Państwowych Zakładach Kinematograficznych w Łodzi, mieście, gdzie ich późniejszy wynalazca spędził młode lata.

Alicja Sadomska

OKRUSZKI Z RODZINNYCH WSPOMNIEŃ...

Chłopcy

Chłopcy ukrywali się na strychach, w szopach i opustoszałych komórkach. Janka i Jadwiga wystawiały im w nocy jedzenie na tylnym ganku, od podwórza, żeby sąsiedzi nie widzieli. Którejś zimy jeden z nich odmroził sobie palce u nóg i trzeba je było amputować. Zrobił to miejscowy młody lekarz. Chłopcy przetrwali w ten sposób prawie dwa lata. Przed nadejściem frontu, we wrześniu 1944 roku, Niemcy zarządzili ewakuację Legionowa. Większość mężczyzn się poukrywała, więc na ulicy gromadziły się prawie same kobiety z dziećmi. I wtedy pojawili się chłopcy. Trzymając się pod ręce, ze śmiechem, przepychali się w tym tłumie zygzakiem od jednego skraju drogi do drugiego. Jadwiga nie mogła tego zrozumieć: dlaczego? Cóż, myślę, że ich bliskich pędzono w ten sam sposób dwa lata wcześniej i nikt z polskich sąsiadów tym się specjalnie nie przejmował. Teraz oni z kolei mogli obserwować zamęt, lęk, niepewność wypędzanych w nieznane, a może na śmierć? Może to było zadośćuczynienie? Nie wiem.

❖

Majloch

Pewnego razu w domu w Nieporęcie pojawił się kot. Właściwie mały, szarobury kociak z wielką, plączącą mu się między łapkami przepukliną. Och, miałam żywą zabawkę, z którą czasami obchodzilam się nawet (tak to teraz widzę) okrutnie, ale on znosił to wszystko i przychodził do mnie. Kiedyś dziadek popatrzył na niego i powiedział do babci: zobacz, czy on nie przypomina Majlocha? Na moje pytanie wyjaśnił, że to był taki mleczarz z Nieporętu, Żyd. Acha. Kotek dostał imię Majloch. Długo się nim nie nacieszył, bo wkrótce przygniotła go w oborze krowa, kiedy zagrzebał się w słomie, żeby mu było cieplej. Było kiedyś dwóch Majlochów. I tyle.

❖

Ręcznik

W kuchni mojego dzieciństwa wisiał ręcznik. Długie białe płótno, zakończone ręcznie robioną koronką i szlakiem z czerwono-czarnych – ni to kogutków? ni to figurek?, wykonanych haftem krzyżykowym. W którymś momencie matka przecięła go na pół, potem płótno się przetarło, haft się wysiepał i w końcu został tylko zwitek białej szydełkowej koronki, utknięty gdzieś w szafie z innymi gałganami.

W czasie okupacji, którejś nocy, ojciec przyprowadził do domu w Legionowie dwóch zbiegów z obozu śmierci w Beniaminowie, w którym Niemcy morzyli głodem wziętych do niewoli czerwonoarmistów. Matka dała im jeść, stare ubrania ojca do przebrania, a jeden z nich zostawił jej ten, zabrany na wojnę, ręcznik. Dokąd poszli, wyprowadzeni przez ojca, nie wiem. Matka nie chciała, aby ojciec opowiadał jej cokolwiek o swojej działalności w AL. Twierdziła, że jest zbyt wielkim tchórzem, nieodpornym na ból, i mogłaby się załamać w śledztwie.

Trzymam w ręku zwitek starej koronki i w głowie dźwięczą słowa ukraińskiej pieśni:

Ridna maty moja, ty noczej ne dospała
I wodyła mene u pola, kraj seła
I w dorogu dałeku
Ty mene na zari prowożała
I rucznik wyszywanyj
Na szczastie, na dolju dała.

❖

Wózeczek

Ciotka Janina, zwana potocznie Janką, śpiewała mi w dzieciństwie piosenkę, której nauczyła się od swojej mamy, a może nawet babci. Ponieważ Janka urodziła się w końcówce XIX wieku, można domniemywać, że tekst pochodzi z trzeciej ćwierci, a może nawet połowy tegoż stulecia.

Ani ja, ani ty, nie umiemy roboty.
Kupim sobie wózeczek, będziem wozić piaseczek
A na tym piaseczku posadzimy arbuzy:
Arbu, arbu, arbuzy,
Wszystkie chłopcy łobuzy!

We wrześniu 1944, przed nadejściem frontu, Niemcy przystąpili do ewakuacji Legionowa, w którym mieszkała Janina. Wraz z siostrami: Marią i Jadwigą (w piatym miesiącu ciąży) oraz 12-letnim bratankiem Krzysztofem (mężczyźni poukrywali się we wcześniej wykopanych schronach, nie ryzykując marszu w nieznane pod karabinami) wyruszyły w kolumnie do przeprawy przez Wisłę. Kierunek: Durchgangslager No 121, Pruszków. Droga była typowo mazowiecka, piaszczysta. Jedna z kobiet ciągnęła drewniany wózeczek, z dyszlem, w którym posadziła swoje małe dziecko. Pomagał jej młody chłopak w mundurze jakiejś niemieckiej formacji porządkowej. Jadwiga, ilekroć wspominała tę sytuację, mówiła, że był po prostu piękny. Ciągnął ten wózeczek razem z matką. Przy moście pod Kazuniem, na drugim brzegu, zaroiło się nagle od żołnierzy niemieckich, którzy wysypali się z umocnień na widok idących. Rżeli ze śmiechu, widząc tę scenę.

A na tym piaseczku posadzimy melony:
Melo, melo, melony
Wszystkie chłopcy gawrony!

Było już ciemnawo, kiedy szli przez jakąś wieś. Kolumna była rozciągnięta, wyglądający zza płotów chłopi zachęcali: kobitki, uciekajcie! Uciekły. Udało się. W nocy dotarły do Lasek, Siostry franciszkanki bardzo niechętnie przyjęły kolejnych zbiegów (Laski były przepełnione potrzebującymi), ale nakarmiły i pozwoliły wraz z innymi przespać się w stodole. Nad ranem Maria zauważyła, że jeden z młodych mężczyzn ukradkiem ogląda mapę (posiadanie mapy było śmiertelnie niebezpieczne). Przestraszył się, kiedy został przez nią zauważony. Uspokoiła, że prosi tylko, aby pokazał, jak się dostać do Pruszkowa. Zdrętwiał. Do obozu? Wyjaśniła, że nie, że tuż obok, w Komorowie, mieszka jej brat i chcą do niego wraz z siostrami pójść. Potem już było łatwiej, mimo chaosu dotarły do brata bezpiecznie. Cztery miesiące później, w styczniu, dzień po zajęciu Warszawy przez rosyjskie i polskie oddziały, w pruszkowskim szpitalu Jadwiga urodziła córeczkę.

A na tym piaseczku posadzimy buraki:
Bura, bura, buraki
Wszystkie chłopcy DURAKI!

Maria Chmiel

ZAUWAŻONE W PODRÓŻY

WIEŚ ŚWIECIE

Na Pogórzu Izerskim pomiędzy Leśną a Świeradowem, w dolinie otoczonej lasami leży wieś ŚWIECIE. Przed II wojną światową była to wieś letniskowo-uzdrowiskowa, do której przybywało bardzo wielu wczasowiczów. Działania wojenne obeszły się z tą miejscowością bardzo łaskawie. Ani jeden dom nie został zniszczony. Ale pierwsze lata powojenne przyczyniły się do poważnych zniszczeń i połowa zabudowań uległa całkowitej dewastacji. To był efekt rabunkowego zarządzania przez ówczesne władze gminy.

Ruiny zamku w Świeciu

W dawnych czasach miejscowość miała duże znaczenie strategiczne, czego dowodem są ruiny zamku broniącego tereny tzw. Okręgu Kwisy. Władał tu książę Henryk I Jaworski. W 1385 roku ziemie te podlegały Henrykowi von Uechtritz a w następnych wiekach zmieniały właścicieli.

Naprzeciw ruin zamku, na wzniesieniu stoi dawny kościół ewangelicki św. Mikołaja, który został zbudowany w 1649 roku na fundamentach XIII-wiecznej budowli gotyckiej. Wyposażenie kościoła tj ołtarz, ambona i organy pochodzą z XVIII wieku. Całe drewniane wnętrze pokryte jest malowidłami, co wyróżnia go jako jednego z najładniejszych kościołów Dolnego Śląska. Na murach kościoła i ogrodzeniu cmentarza przy kościele znajdują się liczne płyty nagrobne i epitafia rycerskie szczególnie rodu von Uechtritz. W murze cmentarnym umieszczono kilka krzyży pokutnych. Po II wojnie światowej kościół przejęła parafia rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Dawny kościół ewangelicki św. Mikołaja w Świeciu, obecnie rzymskokatolicki

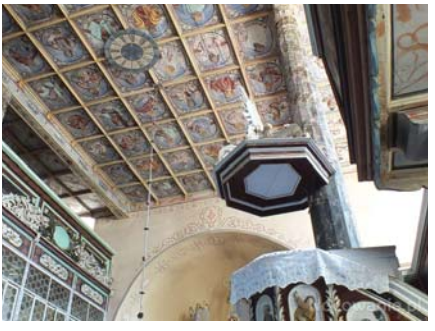

Wnętrze kościoła, malowidła na stropie

Wnętrze kościoła

Epitafia i płyty nagrobne na murach cmentarza

Epitafia na murach kościoła

Krzyże pokutne z XIV-XVI w.

Danuta i Michał E. Weigle

fot. Michał E. Weigle
fot. Kasia.mecina
(licencja Creativie Commons https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/deed.pl)
fot. Pnapora
(Creative Commons Attribution-ShareAlike);

WSPOMNIENIA…

ŚP. HALINA TOEPLITZ
(25.10.1930 – 5.07.2022)

5 lipca 2022 r. zmarła po długiej chorobie Helena Toeplitz d. Wiśniewska dla bliskich i znajomych – Halinka. Urodziła się 25 października 1930 roku jako córka Józefa i Marianny. Niełatwe miała dzieciństwo i wczesną młodość. Osierocona przez rodziców w dzieciństwie wychowywana przez babcię, wcześnie musiała dojrzeć i myśleć o własnym utrzymaniu. Trafiła do Gdańska, tam poznała przyszłego męża Jerzego i w 1954 roku wzięli ślub. Od wielu lat mieszkali w Warszawie. Wraz z mężem aktywnie uczestniczyli w życiu Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy.

Odeszła od nas kolejna wieloletnia członkini Koła Pań. Nie sposób Jej było nie zauważyć. Elegancka, zadbana, w pięknych kapeluszach, do których miała słabość, obecna na wszystkich nabożeństwach i uroczystościach kościelnych, na wykładach Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego i spotkaniach Koła Pań. Zawsze u boku męża, Jerzego. ***Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem (Ef. 5,31)***. Te słowa z listu do Efezjan nasuwały mi się zawsze, ilekroć ich widziałam. Halinka promieniowała dobrocią, uprzejmością i życzliwością do ludzi i otaczającego świata. Początki Jej życia nie były łatwe: jako pełna sierota nie zaznała poczucia bezpieczeństwa w kolejnych opiekujących się nią rodzinach. Spotkanie w młodości z Jerzym było od razu objawieniem ich wzajemnego uczucia. Przeżyli w małżeństwie 68 lat. Razem wyjeżdżali na spotkania i zjazdy na Śląsku Cieszyńskim, na Kirchentagi w Niemczech, uczestniczyli w spotkaniach i uroczystościach ekumenicznych. Halinka zawsze była bardzo czynna, ciekawa życia, mimo pogarszającego się z czasem stanu zdrowia i wielkich kłopotów ze wzrokiem. Ostatni miesiąc Jej życia był trudny, miała jednak świadomość Bożego prowadzenia oraz czułości i nieustającej opieki ze strony swojego męża. Do końca pozostawała damą, co w dzisiejszych czasach wcale nie jest łatwe. Dla nas w Kole Pań była w pewnym sensie takim wzorcem z Sévres, któremu co prawda trudno dorównać, ale napawa otuchą sam fakt, że jest.

Zabrakło w naszym gronie kolejnego dobrego człowieka. Żegnaj, Halusiu.

Maria Chmiel

ŚP. PIOTR WEIGLE
(1934-2022)

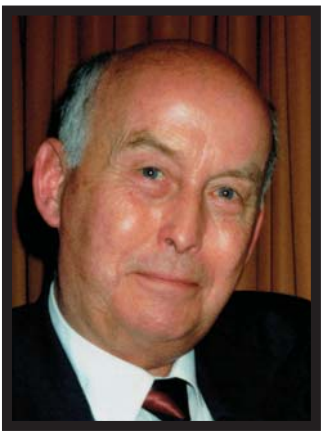

Słowa pożegnania i kazanie wygłoszone podczas pogrzebu przez ks. Grzegorza Frydę

Psalm 90, 1-4.10.12-17

Panie, do Ciebie z pokolenia na pokolenie
się uciekamy.
Zanim powstały góry,
nim świat i ziemia zostały stworzone,
od wieków aż na wieki Ty jesteś Bogiem.
Ty w proch przemieniasz człowieka
i wołasz: Ludzie, wracajcie!
Tysiąc lat bowiem w Twoich oczach,
jest jak wczorajszy dzień, który minął,
jak straż pełniona nocą.

Nasze życie to lat siedemdziesiąt,
a jeśli sił wystarcza – osiemdziesiąt.
Chlubą ich trud i marność,
szybko mijają, my zaś odlatujemy.

Naucz nas liczyć dni nasze,
abyśmy zyskali mądre serce.
Powróć, Panie, jak długo jeszcze?
Zlituj się nad swoimi sługami!
Nasyć nas o poranku swoją łaską,
abyśmy się radowali i weselili
przez wszystkie dni nasze.
Rozwesel nas za dni naszego udręczenia,
za lata, w których doznaliśmy nieszczęścia.
Niech się Twoje dzieło ukaże Twoim sługom,
a Twój majestat ich potomkom.
Niech będzie z nami łaska Pana, Boga naszego!
Wspieraj wśród nas dzieło rąk naszych,
wspieraj dzieło rąk naszych!

Droga zasmucona rodzino, siostry i bracia w Jezusie Chrystusie!

Pożegnania zawsze są niezmiernie bolesne. Nie inaczej jest dzisiaj, kiedy doświadczamy ostatecznego pożegnania bliskiej nam osoby. I to pożegnanie jest tym bardziej bolesne, im bliżej było się kogoś, z kim przychodzi się nam dzisiaj żegnać. Jesteśmy pogrążeni w smutku, towarzyszą nam łzy. W takich sytuacjach zwykle ciężko jest znaleźć odpowiednie słowa, ponieważ wszystkie wydają się zbyt małe i puste wobec doświadczanych emocji. W obliczu bólu i straty człowiek staje bezsilny. I tym co można zrobić, to zanurzyć się we wspomnieniach… wspomnieniach o tym kim był dla Nas śp. Piotr Weigle.

Piotr Andrzej Weigle urodził się w lutym 1934 roku w Warszawie, w rodzinie grabarzy przybyłych tutaj z okolic Stuttgartu w Niemczech. Kiedy miał 4 lata jego ojciec zmarł pozostawiając młodą żonę z trójką dzieci. Jego mama w 1940 roku ponownie wyszła za mąż za wdowca z córką. Czas wojny spędzili na obrzeżach Warszawy, natomiast w czerwcu 1944 roku przeprowadzili się na wieś w okolicach Wadowic, gdzie przeżyli przejście frontu oraz zakończenie II

wojny światowej. Jesienią 1945 roku przeprowadzili się do Gliwic. Tam śp. Piotr uczęszczał do szkoły średniej, którą zakończył dyplomem technika. Z nakazu pracował w kopalni i na kolei. W 1961 roku ukończył Politechnikę Warszawską uzyskując tytuł magistra inżyniera. Przez 33 lata pracował w różnych przedsiębiorstwach podległych resortowi budownictwa oraz przez 12 lat prowadził własną działalność gospodarczą będąc przedstawicielem firm zagranicznych. Był urodzonym handlowcem i „solidną firmą" niezależnie: gdzie pracował, w jakiej epoce i panującej sytuacji. W 2006 roku po przepracowaniu 45 lat przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Istotnym momentem dla życiowej drogi śp. Piotra było zgłoszenie się w 1950 roku na obóz młodzieży ewangelickiej w Wydyminach. Był to pierwszy z wielu obozów, na które obowiązkowo wyjeżdżał w każde wakacje. Właśnie tam, w Wydminach podczas jednego z takich wakacyjnych wyjazdów, w 1951 roku poznał swoją małżonkę, Ewę Marię Steinhagen, którą pokochał ponad wszystko i ożenił się w 1959 roku. Po 5 latach małżeństwa na świecie pojawił się ich syn, Krzysztof.

Znajomości zapoczątkowane podczas obozów młodzieży ewangelickiej były dla Pana Piotra bardzo ważne. Po latach był inicjatorem i jednym z organizatorów Zjazdów byłych uczestników obozów wakacyjnych oraz comiesięcznych spotkań tych uczestników w warszawskich parafiach – najpierw w Parafii Św. Trójcy, a później w Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego przy Puławskiej. Jego umiejętności organizacyjne nie ograniczały się jedynie do tej przestrzeni. W swoje urodziny organizował w mieszkaniu bale przebierane, na które przychodziło nawet 30 osób. Lubił i potrafił organizować rodzinne wyjazdy i podróże zagraniczne, nawet w trudnych, zamierzchłych czasach. Przed każdą podróżą przygotowywał album, w którym planował każdy dzień wyprawy i później uzupełniał go na bieżąco o zdjęcia, doświadczenia i przygody, dzięki czemu po powrocie można było usłyszeć dokładną relację, nawet po dłuższym czasie. Kiedy jego syn, Krzysztof chodził do Szkoły Podstawowej i Liceum potrafił zorganizować wycieczki klasowe do zakładów ceramicznych w okolicy Warszawy. Mało która klasa w tamtym czasie miała ten przywilej, by pojechać na jakąkolwiek wycieczkę.

Pan Piotr był kolekcjonerem. Gdy się w coś angażował to w stu procentach. Zbudował pokaźną kolekcję porcelany, złapał backcyla, by zbierać monety o tematyce Reformacji (z której powstała wystawa w 2017 roku w Warszawie, a jesienią pojawi się w Świdnicy), a w ostatnim czasie zbierał informacje o kościołach na Dolnym Śląsku. Wszystko co robił skrupulatnie katalogował wykazując niezwykły talent do archiwizacji.

Pan Piotr swoją żonę kochał ponad życie. Był gotów do wielu poświęceń by uchylić jej nieba. Zawsze, niezależnie od okoliczności starał się być dla niej oparciem, a razem tworzyli tandem, który na dobre i na złe kroczył życiową drogą świecąc przykładem dla innych. Wraz z żoną Ewą zawsze świetnie się uzupełniali. Zwykle można ich było spotkać razem. Jednak sam nie chciał być ciężarem, nie pozwalał sobie na chwile słabości i żeby się nim opiekowano, co zapewne rodziło wiele domowych frustracji.

Dla swojego syna Krzysztofa był wymagającym, ale wspaniałym tatą, darzącym go wielkim zaufaniem w różnych sprawach. Na przykład, kiedy młody Krzysztof miał pojechać w daleką zagraniczną podróż to Pan Piotr nie miał problemu by udostępnić mu samochód. Albo kiedy

Krzysztof w Liceum chciał zorganizować w domu imprezę i zaprosić znajomych to jego tata nawet wracając w środku nocy z delegacji, nie chciał przeszkadzać w zabawie i był w stanie zdrzemnąć się w samochodzie w garażu, by dać swojemu synowi przestrzeń do zabawy i budowania relacji z rówieśnikami. Dzięki temu wiele nawiązanych przyjaźni Krzysztofa trwa do dziś.

Dla śp. Piotra rodzina była niesamowicie ważna. Kiedy Krzysztof był dzieckiem to Pan Piotr był gotowy poświęcać mu swój czas. Na przykład, kiedy jego syn dostał kolejkę, czyli marzenie niejednego chłopaka, to jego tata wracając do domu po pracy chcąc uatrakcyjnić zabawę syna zbudował do tej kolejki modele sygnalizatorów świetlnych, stacji i domków, które były od początku do końca wykonane z niesamowitą precyzją. A w środku nawet świeciły się światła. Tym co go szczególnie Pana Piotra uszczęśliwiało to wnuki. Był szczęśliwy, że są. Uwielbiał z nimi rozmawiać, spędzać z nimi czas. Zawsze kibicował Mateuszowi i Michałowi w tym co planują, w tym co robią. Starał się ich wspierać jak tylko mógł – zarówno mentalnie, jak i finansowo. No i oczywiście był najdumniejszym dziadkiem, widząc wszelkie ich osiągnięcia. Pan Piotr zawsze starał się kompletować rodzinę. Jednoczyć ją i dbać o nią. Regularnie organizował spotkania Weiglów, z których obowiązkowo musiała pojawić wspólna fotografia.

Ponadto Pan Piotr zawsze był gotowy by wspierać potrzebujących. Mimo, że niekoniecznie lubił się tym chwalić. Nie chciał rozgłosu. Gdy tylko słyszał, że któraś parafia ma kłopoty i potrzebuje wsparcia, to bardzo często był pierwszy do pomocy. Aktywnie wspierał również swoją parafię. Niewiele osób wie, ale był fundatorem drzwi wejściowych do kościoła. A w czasach kiedy było ciężko o cokolwiek, gdy wybudowany został dom parafialny to zorganizował filiżanki, które funkcjonują w czasie kawiarenek do dzisiaj.

Osobiście zapamiętam go tryskającego dobrym humorem, dzielącym się z innymi charakterystycznym żartem, dbającym o swoją żonę, rodzinę i przyjaciół oraz zarażającym pozytywnym nastawieniem do świata, dzięki czemu ze spotkań „Dinozaurów" zawsze wychodziłem napełniony pozytywną energią napędzającą do działania!

Drodzy, to tylko niektóre ze wspomnień. Z pewnością, każdy i każda z Was ma ich jeszcze dużo, dużo więcej. Własnych, indywidualnych. Swoich. Będąc pogrążeni w smutku i żałobie szukajmy właśnie takich chwil, które z nim przeżyliśmy, w których wspominamy kim dla Nas był, co wniósł w Nasze życie, czego nas nauczył i co podarował swoją osobą. Wspominajmy go takim, jakim był dla nas.

Dzisiejszy Psalmista mówi o tym, że życie trwa określony czas, dla jednych siedemdziesiąt lat, dla innych osiemdziesiąt. Że życie przebiega bardzo szybko. I w tym wszystkim My mieliśmy ten przywilej, by żyć w tym samym czasie co śp. Piotr Weigle. Ze wszystkich czasów jakie były zanim się urodziliśmy i jakie są przed nami albo naszymi potomkami – mogliśmy stać się częścią jego życia, a on był obecny w naszym życiu i miał na nie wyraźny wpływ.

Dziś się smucimy. To naturalne. Czujemy, że odszedł ktoś dla nas ważny. Kogo będzie nam brakowało. Ale dzisiejszy Psalmista podkreśla również, że mimo odczuwania trudu i marności nie jesteśmy sami. Bóg jest w stanie przeprowadzić nas przez ten trudny czas żałoby, jaki

obecnie przeżywamy. On nie pozostawia nas samych, ale chce nam towarzyszyć w naszym przygnębieniu, którego doświadczamy. Bóg chce nas strzec, roztoczyć nad nami swą ojcowską dłoń, aby nic nam się nie stało, aby cierpienie nas nie pokonało. I ta Boża bliskość nawet w tak trudnym momencie jakim jest pożegnanie bliskiej nam osoby, może budować w nas radość. Taką radość, którą dzielił się z nami przez całe swoje życie Pan Piotr, który wyprzedził nas z drodze z doczesności do wieczności. Zresztą jestem niemal pewien, że nie omieszkałby dzisiaj powiedzieć czegoś co poprawiłoby nam wszystkim humory.

Co więcej, jako chrześcijanie ufający Bożej łasce możemy uchwycić się nadziei, że jeszcze się spotkamy. Poza doczesnością. Że po tym ziemskim życiu będzie jeszcze coś więcej. Że Chrystus przygotowuje nam miejsce w trwałym, wiecznym, niezniszczalnym i nietkniętym domu, który czeka na każdą i każdego, kto ufa i polega na Bogu. I właśnie to chrześcijańskie przesłanie może być dla każdej i każdego z nas promykiem nadziei w mroku, który przeżywamy. Niech ten ból utraty, który będziemy zapewne jeszcze przez jakiś czas odczuwać, przeradza się w radość oczekiwania na kolejne spotkanie z naszymi bliskimi w Domu naszego Niebiańskiego Ojca. Ojca, który chce nas wspierać i być nam bliski we wszystkich doświadczeniach jakie są naszym udziałem.

Amen

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Parafia Ewangelicko-Augsburska Świętej Trójcy:

✉ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa
☎ 22-556-46-60,
Adres internetowy: **www.trojca.waw.pl**
e-mail: **warszawa-trojca@luteranie.pl**
konto bankowe: Nr 48 1020 1156 0000 7802 0056 1654
kancelaria parafialna czynna:
poniedziałek-czwartek w godz. 9^{00}-18^{00}
w niedziele: w godz. 10^{00}- 10^{30} i 12^{00}-13^{00}
(w piątki i soboty kancelaria jest nieczynna)
Kościół Świętej Trójcy, pl. Małachowskiego 1:
nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{30} i 19^{00}

Cmentarz Ewangelicko-Augsburski:

✉ul. Młynarska 54/58, 01-171 Warszawa, ☎ 22-632-10-14
e-mail: **warszawa-cmentarz@luteranie.pl**
Kancelaria cmentarna czynna z wyjątkiem sobót i niedziel: w godz. 10^{00}-16^{00}

LUX MED TABITA
Niepubliczny Zakład Opiekuńczo-Leczniczy

✉ul. Długa 43, 05-510 Konstancin-Jeziorna,
faks: 22-737-64-56,
sekretariat (czynny g. 8^{00}-15^{00}) ☎ 22-737-64-00
recepcja (czynna całą dobę): ☎ 22-737-64-04
Konto bankowe: Nr 73 1020 1169 0000 8102 0076 3466
e-mail: **tabita@luxmed.pl**
Kaplica „Tabita", Konstancin-Jeziorna, ul. Długa 43: nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 11^{00}

Kościół Objawienia Pańskiego Warszawa-Włochy:

✉ul. Cietrzewia 22, 02-492 Warszawa, ☎ 22-863-77-86
Nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{00}

❖❖❖

Parafia Ewangelicko-Augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego

✉ul. Puławska 2A; 02-566 Warszawa; ☎/fax 22-849-77-05
Adres internetowy: www.luteranie.pl/warszawa-pulawskua
e-mail: pulawska@luteranie.pl
Kościół Wniebowstąpienia Pańskiego, ul. Puławska 2 : nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{00}

Fundacja Ewangelickie Towarzystwo Oświatowe

✉ul. Rosoła 10; 02-786 Warszawa; ☎781 990 058
e-mail: biuro@eto.org.pl

Szkoła Podstawowa im. Samuela Bogumiła Lindego

✉ul. Rosoła 10; 02-786 Warszawa; ☎572 713 508

Niepubliczne Przedszkole „Szkrabki"

✉ul. Rosoła 10; 02-786 Warszawa; ☎511 398 468
e-mail: szkrabki@szkrabki.pl

Zespół redakcyjny: Aldona Karska, ks. Piotr Gaś, skład Izabela Bartnik
Zdjęcie na okładce: Jedna z alejek cmentarza ewangelicko-augsburskiego w jesiennych barwach,
fot. A. Karska, 2020

Do użytku wewnętrznego